NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 293 (3183). Wilno, Piątek 26 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Otwarcie kongresu francuskich radykałów

Chautemps — przewodniczącym. Komisja reformy konstytucji preciwko prawu prezydenta i premjera rozwiązywania izb

PARYŻ. (Pat). Dziś otwarty został w Nantes w obecności około 2000 delegatów 31 kongres radykałów.

Ranne posiedzenie miało charakter formalny. Wyłoniono 4 komisje do spraw reformy ustroju państwa, polityki zagranicznej, odrodzenia gospodarczego i polityki wewnętrznej. Wybrano również komisję redakcyjną do opracowania tekstu ogólnej deklaracji partyjnej. Po ukonstytuowaniu się komisje przystąpiły niezwłocznie do pracy.

Ze względu na to, że kongres postanowił wysunąć na czoło sprawę rewizji konstytucji, ogólna uwaga skierowała się na pracach komisji powołanej do zbadania tego zagadnienia. Około południa znana była uchwała tej komisji. Postanowiła ona **przeciwstawić się projektom rządowym w zakresie przyznania prezydentowi republiki i prezesowi rady ministrów wyłącznego niemal prawa rozwiązania izby bez uprzedniego odwołania się do senatu. Komisja zdecydowała utrzymać wszystkie prerogatywy senatu w tym względzie. Komisja wypowiedziała się również za wzmocnieniem autorytetu państwowego w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i administracyjnej. Reforma w tym zakresie winna być jednak przeprowadzona w ramach istniejącej konstytucji.**

Popołudniowe posiedzenie plenarne kongresu rozpoczęło się o godz. 14-ej. Herriot oświadczył, że programowe przemówienie wygłosi dopiero w sobotę. Prezes stronnictwa ograniczył się jedynie do powitania delegatów i powołał na **przewodniczącego kongresu byłego premjera Chautempsa**, podkreślając jego wielkie zasługi dla partji. Następnie deputowany Cornu wygłosił referat o reformie ustroju państwa, broniący tez wyłuszczonych wczoraj wobec parlamentarnej grupy radykałów.

Senatorowie radykalni za reformą lecz z zastrzeżeniami

PARYŻ. (Pat). Senatorowie radykalni odbyli w Nantes posiedzenie, na którem jednogłośnie postanowili wyrazić mocne życzenie:

1) **niezrywania rozejmu politycznego**, 2) **zaznaczyć swoją chęć do współpracy w dziele reformy mającej na celu wzmocnienie władzy wykonawczej, organizacji prezydjum rady ministrów, polepszenie metody pracy parlamentarnej, zapewnienie uchwalenia budżetu w normalnym czasie i unikanie wszelkich wydatków naruszających rezerwy finansowe państwa.** Senatorowie radykalni skłonni są rozważyć w duchu pojednawczym wszelkie środki zmierzające do tego celu, **ale zmuszeni są uczynić jaknajbardziej stanowcze zastrzeżenie w sprawie zniesienia prerogatyw senatu w zakresie rozwiązania izby.** Albowiem senatorzy radykalni żywią **pełne zaufanie do premjera Doumergue'a**, ale obawiają się niebezpieczeństw, jakie mogłyby wyniknąć dla ustroju republikańskiego w razie nadużycia prerogatyw przez jakiegokolwiek premjera, pragnącego sobie zapewnić władzę osobistą z uszczupleniem dla swobód republikańskich.

Sprawy obrony państwa na kongresie

Referent wypowie się za zwiększeniem środków obrony

PARYŻ. (Pat). „Ere Nouvelle" ogłasza raport, który wygłosi generał Brissaud de Demaillet na kongresie radykałów w Nantes w imieniu komisji obrony państwa partji radykalnej.

Referent stwierdza w swoim raporcie że w **przeciągu ostatniego roku sprawa rozbrojenia nie postąpiła naprzód**, pomimo iż Francja zgodziła się na duże ofiary w tej dziedzinie. Tymczasem Niemcy zbroją się i wydają 10 do 11 miljonów frs. rocznie na zbrojenie.

Niemcy mogą wystawić 90 dywizyj. Uzbrojenie jest już w 3/4 gotowe dla 60 dywizyj. Również Związek Sowiecki rozbudowuje intensywnie swą armję, a inne państwa nie pozostają w tyle w wyścigu zbrojeń.

W zakończeniu generał, powołując się na ogólne zbrojenia, utrzymuje, że **nie można przeprowadzać dalszych kompresyj budżetowych a nawet może się okazać konieczne zdecydowanie się na poniesienie dalszych ofiar.** Jedynie konwencja rozbrojeniowa przyjęta bez żadnych ukrytych myśli przez wszystkie państwa mogłaby temu zaradzić. Niestety trzeba będzie jeszcze wiele dokonać dla zwalczania nieufności między państwami.

Tymczasem **dziś należy się zdecydować na zachowanie wszystkich środków umożliwiających odparcie ataków.**

Odwołanie posła Jugosławji z Paryża?

BIAŁOGRÓD. (Pat). Rozeszła się tu pogłoska, że poseł jugosłowiański w Paryżu Spałajkowicz zostanie odwołany ze swego stanowiska. Ze względu na osobę Spałajkiewicza, który **był znanym zwolennikiem sojuszu jugosłowiańsko-francuskiego**, wiadomość ta wywarła w tutejszych kołach duże wrażenie.

Oziębienie Jugosłowian w stosunku do Francji

BIAŁOGRÓD. (PAT). — W ostatnich dniach zauważyć się daje masowy odpływ członków z t-wa jugosłowiańsko-francuskiego. W samym Białogrodzie z t-wa przyjaciół Francji wystąpiło około 150 członków Jugosłowian. W Skoplje oddział tego t-wa został wogóle zamknięty.

Antyhiszpańskie manifestacje we Francji

PARYŻ. (PAT). — Dopiero po interwencji ambasadora hiszpańskiego u ministra spraw zagr. Lavala prasa francuska napisała o manifestacjach antyhiszpańskich, jakie odbyły się w końcu ubiegłego tygodnia w Tuluzie.

Minister Laval wyraził ubolewanie i przyrzekł, że wybryki skrajnych żywiołów nie powtórzą się i nie mogą one osłabić przyjacielskich stosunków między Francją i Hiszpanją.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

„Sztafeciarze" z ciemną przeszłością zostali aresztowani

Władze bezpieczeństwa obserwowały już od dłuższego czasu dom Nr. 23 przy ul. Krochmalnej, gdzie w mieszkaniu Antoniego Sławińskiego przebywał jako sublokator Marjan Pawłowski, kilkakrotnie notowany przez policję jako czynny działacz O. N. R.

Gdy przed kilku dniami do mieszkania Sławińskiego przyniósł jakiś człowiek wielką paczkę, wywiadowcy zapukali do drzwi i wylegitymowali owego osobnika. Był to Teodor Kołodziejski, kolporter nielegalnej „Nowej Sztafety".

W paczce było 2000 egzemplarzy „Sztafety". Kołodziejskiego, Pawłowskiego i Sławińskiego osadzono w areszcie, stwierdzono bowiem, że gdy Kołodziejski był kolportarzem „Sztafety", dwaj pozostali zajmowali się adresowaniem i rozsyłaniem tego pisma.

Najciekawsze w tem jest to że Kołodziejski i Pawłowski byli już kilkanaście razy notowani za pospolite przestępstwa. Kołodziejski był zwykłym kieszonkowcem, Pawłowski zaś miał kilka spraw za kradzieże, sprawę za gwałt i opór władzy.

Podczas rewizji przy Kołodziejskim znaleziono rewolwer syst. Parabelum i 50 ładunków.

Członek obozu młodych narodowców przeszedł na judaizm

Dzisiejsze żydowskie dzienniki „Hajnt" i „Moment" donoszą o przejściu na judaizm p. Pawła W., bliskiego krewnego znanego działacza endeckiego b. ławnika i b. wice-prezydenta m. Warszawy, d-ra Konrada Ilskiego.

P. W., student Uniw. Warszawskiego, chociaż miał matkę pochodzenia żydowskiego, był doniedawna b. czynny w „Obozie Młodych Narodowców". Awantury narodowców nieco ostudziły zapał pana Pawła W. Później zaczęto mu wytykać pochodzenie żydowskie jego matki, co spowodowało ustąpienie jego z szeregów młodych narodowców.

Pod wpływem rozgoryczenia i doznanego zawodu Paweł W. postanowił przejść na judaizm. Zamiar t.n wykonał. Cztery miesiące trwały formalności w rabinacie, aż wreszcie przed 2 tygodniami rabinat udzielił swej zgody. Operacja rytualna odbyła się w jednej z lecznic prywatnych. Neofita otrzymał imiona Abram-Mojżesz. Wczoraj sporządzono odpowiedni akt stanu cywilnego.

Posiedzenie kapituły „Polonia Restituta"

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem kanclerza prof. Kochanowskiego posiedzenie kapituły Orderu Polonia Restituta.

Na posiedzeniu tem rozpatrywane były wnioski o odznaczenia, które nastąpią 11 listopada rb.

Węgiel potanieje od 1-go listopada

Zapowiadana od pewnego czasu obniżka cen węgla nastąpić ma od 1 listopada.

Obniżkę cen węgla udało się osiągnąć dzięki obniżce taryfy przewozowej na węgiel, dochodzącej do 26 proc.

Poseł Haiti w Warszawie



W środę nowomianowany poseł Republiki Haiti przy rządzie R. P. Constantin Fouchard przed wręczeniem listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzplitej złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu poseł Republiki Haiti w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego K. Romera i zastępcy komendanta m-ta mjr. Czuruka przed Grobem Niezn. Żołnierza.

Japonja żąda uznania
jej stanowiska mocarstwowego na morzu
Ameryka i Anglja nie zgadzają się na wyrównanie tonażu morskiego Japonji



Admirał Yamamoto, przewodniczący delegacji japońskiej na konferencji morskiej w Londynie

PARYŻ. (Pat). Na temat prowadzonych w Londynie rozmów angielsko - amerykańsko - japońskich agencja Havasa donosi, że delegacja japońska domaga się właściwie **absolutnego wyrównania ogólnego tonnażu z Ameryką i W. Brytanją.**

Reprezentanci japońscy zapewniają, że chodzi jedynie **o uzyskanie prawa**, z którego jednak **nie będą korzystali** w całej pełni, lecz które mogłoby być dla Japonji stwierdzeniem **jej wielko-mocarstwowego stanowiska.**

Strona amerykańska zdecydowana jest, jak się zdaje, kategorycznie odrzucić żądanie Japonji. Co się tyczy Wielkiej Brytanji, to aczkolwiek uważa ona roszczenia japońskie za nieuzasadnione, to jednak nie traci nadziei, że uda się osiągnąć porozumienie.

WSPÓŁPRACA ANGLO - AMERYKAŃSKA.

LONDYN. (Pat). Norman Davis i radca ambasady Stanów Zjedn. Atherton udali się dziś rano do Mac Donalda, z którym konferowali 45 minut.

Agencja Reutera dowiaduje się, że w czasie tej rozmowy obie strony porozumiały się co do tego, aby **żądać od Japonji przyśpieszenia przedstawienia dalszych szczegółów** propozycyj japońskich Mac Donald i Norman Davis są podobno za przyśpieszeniem rokowań morskich, co mogłoby się nie podobać Japończykom, którzy jednakże w takim razie byliby odpowiedzialni za przewlekanie rokowań.

Fakt, iż Norman Davis i Mac Donald porozumieć się mieli co do żądania dokładniejszych informacyj i żądania przyśpieszenia rokowań, interpretowany jest jako **pierwsza odznaka współpracy anglo - amerykańskiej** w obecnej sytuacji morskiej.

Zwycięzca lotu Londyn — Melbourne



Lotnik angielski Scott, zwycięzca olbrzymiego lotu Londyn — Melbourne.

CZWARTY SAMOLOT PRZYBYŁ DO CELU.

MELBOURNE, (PAT). — Wylądował na tutejszem lotnisku Cathcart i Waller. Jest to już czwarty samolot, który pomyślnie przebył całą trasę z Londynu do Australji.

JUŻ WYŚWIETLAJĄ LOT W KINACH

LONDYN, (PAT). — Dziś po południu w przeszło 100 kinematografach angielskich wyświetlany był film, przedstawiający przybycie do Australji zwycięskich lotników angielskich Scottta i Blacka.

Film ten został przesłany z Australji do Londynu drogą radjową.

Narady węgiersko-austrjackie

WIEDEŃ. (PAT). — Bawiący w Wiedniu węgierski minister spraw zagr. Kanya złożył dziś wizytę kanclerzowi Schuschniggowi i ministrowi spraw zagranicznych Bergerowi.

Przedmiotem rozmów, jak głosi komunikat urzędowy, były sprawy dotyczące stosunków austrjacko-węgierskich. Ponadto omówiono sytuację ogólno - europejską i sytuację Europy Środkowej. — Podróż warszawska premjera Gömbösa, która doprowadziła do zawarcia konwencji kulturalnej, będzie omówiona szczegółowo w czasie wizyty Gömbösa w Wiedniu. Projekt konwencji kulturalnej, analogiczny do podpisanej w Warszawie, został dawno już przedstawiony przez Węgry wszystkim państwom zaprzyjaźnionym, m. in. Włochom, Austrji i Niemcom.

Minister Kanya wyjeżdża w piątek do Budapesztu. W toku rozmów omówił też minister Kanya z kanclerzem Schuschniggiem termin podróży premjera Gömbösa do Wiednia. Podróż premjera do Rzymu opóźni się o parę dni, przez co także opóźni się wizyta wiedeńska.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ŁOTWA HAMUJE MAŁY RUCH GRANICZNY Z LITWĄ.

Pisma kowieńskie donoszą, że w ciągu ostatnich miesięcy znacznie zmniejszył się ruch graniczny z Łotwą. Objaw ten należy kłaść na karb zarzadzeń walutowych rządu łotewskiego, który zakazuje wywozu waluty.

Ponieważ zwężenie ruchu granicznego sprzeciwia się litewsko — łotewskiej umowie handlowej, zainteresowały się tem odpowiednie instytucje. Bilans litewsko — łotewskiego małego ruchu granicznego w ciągu ostatnich miesięcy wyniósł 202 tysięcy lt. na korzyść Łotwy, przeto zdaniem sfer kowieńskich — Łotwa nie ma żadnych powodów do hamowania ruchu granicznego.

ZMARŁ DR. PURICKIS.

RYGA. (PAT). — Z Kowna donoszą: Dzisiejszej nocy zmarł w Kownie na udar serca prezes litewskiego związku dziennikarzy i prezes bałtyckiej ententy prasowej dr. Purickis.

W 1921 r. dr. Purickis był ministrem spraw zagranicznych.

Sypią się grzywny na dziennikarzy w Kownie

KRÓLEWIEC. (PAT). — Według doniesień z Kowna komendant miasta skazał redaktora odpowiedzialnego żydowskiego dziennika „Moment“ Dilona na 100 litów grzywny z zamianą na 14 dni aresztu w razie niemożności zapłacenia za rozpowszechnienie fałszywych wiadomości.

Za to samo skazany został redaktor odpowiedzialny dziennika „Naujos Žinios“ Weber na grzywnę 500 litów bądź 70 dni aresztu.

Poselstwo polskie w Berlinie, niemieckie w Warszawie — ambasadami

WARSZAWA. (Pat). Rząd polski oraz rząd niemiecki wspólnie postanowiły poselstwa swoje w Warszawie i Berlinie podnieść z dniem 1 listopada do rangi ambasad. Ambasadorami zostali mianowani dotychczasowi posłowie.

Rozmowy francusko-niemieckie?
Niemiecki komunikat urzędowy

BERLIN. (Pat). Wczoraj wieczorem ogłoszono następujący komunikat urzędowy o wizycie ambasadora Ponceta u kanclerza Hitlera:

Wódz i kanclerz Rzeszy przyjął dziś w obecności ministra spraw zagranicznych von Neuratha ambasadora francuskiego Francois Poncela. Ambasador wyraził przy tej okazji podziękowanie francuskiego prezydenta państwa i rządu francuskiego za współczucie okazane ze strony Niemiec w związku z zamordowaniem francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou.

Wzrost antagonizmów wewnętrznych we Francji
Socjaliści idą wspólnie z komunistami

PARYŻ. (Pat).. W 4 wielkich salach Paryża odbyły się wiece protestacyjne przeciwko faszyzmowi zwołane **przez partję socjalistyczną SFIO. (blumowców), apartję komunistyczną oraz komitet antyfaszystowski.**

Na wszystkich tych zgromadzeniach przemawiali przedstawiciele obu partyj robotniczych, protestując przeciwko więzieniu Thaelmanna w Niemczech, Caballero w Hiszpanji i przewódców robotniczych w innych państwach Europy.

Najznamienniejszą jednak mowę wygłosił przewódca socjalistów Blum, który zapowiedział **wspólną akcję polityczną partji socjalistycznej i komunistycznej** oraz rychłą unifikację ruchu robotniczego we Francji. Program tej akcji jest obecnie rozpatrywany przez obie grupy.

„Front Pracy“ ma zapobiec tarciom socjalnym w Niemczech
Zjednoczenie związków zawodowych i organizacyj w Niemczech

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler wydał rozporządzenie ustalające charakter i cele organizacji niemieckiego Frontu Pracy.

Według rozporządzenia **Front Pracy** jest organizacją do której **należą członkowie byłych robotniczych związków zawodowych** oraz **organizacyj przedsiębiorców, na równych prawach.**

Front Pracy stanowi **nierozłączną część partji narodowo - socjalistycznej** w myśl dekretu o zabezpieczeniu jedności partji i państwa. Kierownictwo Frontu Pracy obejmuje partja. **Przywódcą organizacji** Frontu Pracy jest **kierownik organizacyj politycznych** mianowany przez kanclerza Hitlera.

Jako **cel organizacji** Frontu Pracy rozporządzenie ustala **zapewnienie „pokoju pracy“** przez budzenie w szeregach przedsiębiorców i robotników zrozumienia dla obustronnych żądań wynikających z ich sytuacji.

Węgierski minister rolnictwa ma zostać posłem w Polsce

Agencja A. T. E. informuje, że w węgierskich kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby obecny poseł w Warszawie Matonska miał być niebawem przeniesiony do Bukaresztu. Posłem w Warszawie zostałby mianowany minister rolnictwa Kalay, stanowisko zaś ministra rolnictwa objąłby naczelnik wydziału Koloman Daranyi.

Zakaz wywozu broni do Boliwji i Paragwaju

WARSZAWA. (Pat). Drugi wiceminister spraw wojskowych i szef armji wydał w dniu 20 bm. zakaz wywozu broni i materjałów wojskowych do Boliwji i Paragwaju.

Zwycięstwa Walasiewiczówny w Japonji

TOKIO. (Pat). Dziś we wtorek o godzinie 10.15 przybyła do Tokio Walasiewiczówna, która uprzednio bawiła w Kioto. Na dworcu w Tokio Walasiewiczównę powitali przedstawiciele japońskiego związku lekkoatletycznego oraz olbrzymie tłumy publiczności. Jak donosi japońska agencja Rengo, Walasiewiczówna startować będzie w dn. 28 bm. w Tokio w meczu Polska — Japonja.

Wczoraj Walasiewiczówna startowała na zawodach w Kioto i ustaliła nowy rekord światowy **w biegu na 250 m., uzyskując wynik 32,3 sek.** Poprzedni rekord gorszy był o przeszło sekundę i należał do Angielki Edwards.

Ponadto Walasiewiczówna w tych samych zawodach wygrała bieg na 80 m. w bardzo dobrym czasie 10,4 sek. Wreszcie brała również udział w rzucie dyskiem, zajmując i w tej konkurencji pierwsze miejsce.

Niemieckie „bractwo bałtyckie“ przed sądem łotewskim

RYGA, (PAT). — W tutejszym sadzie okręgowym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko 41 członkom „bractwa bałtyckiego“.

Większość spośród oskarżonych stanowią przedstawiciele miejscowej inteligencji niemieckiej jak lekarze, pastorzy, nauczyciele, studenci i t. d. Oskarżenie zarzuca im udział w związku mającym cele polityczne i kierowanym przez instytucję i osoby mieszkające stale zagranicą.

Wedle zebranych przez oskarżenie dowodów centrala bractwa bałtyckiego znajdowała się w Niemczech a na jej czele stał Otton Kursel z Berlina. Oddziały bractwa bałtyckiego w poszczególnych państwach bałtyckich kierowane były przez specjalnych pełnomocników. Organizacja dzieliła się na sekcje, m. in. istniała sekcja polityczna, kolonizacyjna, polityki zagranicznej i związku z macierzą niemiecką.

NA DRODZE REFORM

Bezpośrednio po objęciu stanowiska premjera prof. Kozłowski zapowiedział intensywną pracę nad rozwiązaniem palących zagadnień gospodarczych, wskazując przytem konieczność uwzględnienia interesów szerokich mas. Plon tych prac stanowią projekty dekretów, przyjęte przez Rząd w ostatnich dniach.

Projekty te stanowią dowód, że obietnice premjera Kozłowskiego nie były rzucane na wiatr, rząd prof. Kozłowskiego, jak wogóle rządy pomajowe, zwyczaj robić więcej, niż obiecuje; dowodzą one też, że polityka zagraniczna, w której Rząd odniósł ostatnio tak poważne sukcesy, nie pochłonęła wyłącznie jego uwagi.

Opracowane przez Rząd projekty nie stanowią definitywnego, radykalnego rozwiązania odpowiednich zagadnień, stanowią one tylko pewien krok w tym kierunku. Ryzykowne eksperymentatorstwo jest obce rządom pomajowym. Stanowią one jednakże konsekwentne posuwanie się po wytkniętej drodze i dają nadzieję, więcej — pewność, że droga ta zostanie zrobiona, aż do końca, aż do pomyślnego uregulowania wszystkich wysuwanych przez życie zadań.

Wśród tych projektów najważniejszym, mającym najbardziej doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego kraju jest projekt dekretów oddłużeniowych.

Najbardziej charakterystyczną cechą planu Rządu w tym zakresie jest większe niż dotychczas uwzględnienie drobnych i średnich gospodarstw rolnych.

Drobna własność — to gospodarstwa do 50 ha, średnie od 50 do 500 ha. Liczne ulgi, przewidziane w dekretach, skonstruowane zostały w ten sposób, że w znacznej ilości wypadków stosowane będą do gospodarstw drobnych i średnich bez względu na stopień ich zadłużenia.

Ulgi te stosowane będą z mocy samego prawa, t. zn. przymusowo, nawet bez pytania się o zgodę wierzyciela i to właśnie sprawia, że w stosunku do tych gospodarstw zadłużenie powinno być załatwione całkowicie.

Drugą cechą opracowanego planu jest znaczne — w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy — zwiększenie zakresu ulg i poważne podniesienie wydatności poszczególnych ulg dla dłużników rolniczych.

Takie ujęcie kwestji oddłużenia sprawia, że szerokie masy rolników mogą doprowadzić do porządku swój stan finansowy i praca nad podniesieniem gospodarczem tych warstw, którą Rząd prowadzi i nadal niewątpliwie prowadzić będzie intensywnie, nie napotka przeszkód wytworzonych przez kryzys, będzie się odbywać w sprzyjającej atmosferze.

* * *

Nie tylko rolnictwu poświęca Rząd uwagę. Na drodze ku rozwiązaniu zagadnienia bezrobocia też został zrobiony krok, narazie w zakresie organizacyjnym, lecz również pozwalający usprawnić działalność w tej dziedzinie. Chodzi o połączenie Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia.

Fundusz Pracy powstał w roku ubiegłym, jako wyraz dążności do przerzucenia walki z bezrobociem na roboty publiczne. W pierwszym okresie — okresie z natury rzeczy eksperymentalnym — dawne tendencje filantropijne nie mogły być odrazu całkowicie przezwyciężone i pomoc doraźna objęła znaczną część sumy wydatków, bo aż 37 proc. W nowej fazie ewolucji Funduszu Pracy, dysproporcje te będą stopniowo wyrównane, a praca wyruguje zasiłki.

Celem dążeń polityki Funduszu Pracy jest osiągnięcie maksymalnego efektu społecznego, zatrudnienie przy robotach inwestycyjnych największej ilości ludzi z usunięciem na drugi plan wszelkich celów ubocznych, a więc t. zw. rentowności robót, w której długo — i najniesłuszniej w świecie — upatrywano kryterjum dla oceny społeczno - gospodarczych inwestycyj.

Stworzenie ośrodka scentralizowanych dyspozycyj w walce z bezrobociem daje pewność, że nasze zaniedbania w dziedzinie gospodarczo - inwestycyjnej zostaną wyrównane, nasze upośledzenie wobec innych krajów — usunięte i problem zatrudnienia rzesz bezrobotnych rozwiązany bez wstrząsów ekonomiczno - społecznych.

* * *

Trzecią bolączką naszych czasów jest sprawa ubezpieczeń społecznych. I w tej dziedzinie dokonane zostało ważne posunięcie.

Nie ulega wątpliwości, że powstaniu ubezpieczeń społecznych w Polsce towarzyszyło nieliczenie się ich twórców z rzeczywistością gospodarczą kraju. Chcieliśmy — jak mówił jeden z byłych premjerów — zrobić zadobrze. Rozmach, z jakim budowaliśmy gmach ubezpieczeń społecznych, doprowadził do niewątpliwych w tej dziedzinie przerostów, które z całą jaskrawością wystąpiły w okresie przesilenia gospodarczego.

Ten stan rzeczy niewiele zmieniła t. zw. ustawa scaleniowa. Zespoliła ona wprawdzie ubezpieczenia, lecz ich bynajmniej nie usprawniła i nie dostosowała do realnych warunków życia. P. premjer Kozłowski, poruszając w swej mowie w dniu 1 sierpnia wszystkie — jak mówił — „bolesne węzły naszego organizmu gospodarczego“, wymienił wśród nich sprawę ubezpieczeń.

— „Rząd — mówił wówczas p. premjer — zdaje sobie sprawę z konieczności gruntownej rewizji ustawy, sięgającej do rewizji zakresu osób przymusowo ubezpieczonych, zakresu świadczeń i wysokości obciążeń, jakie z tego tytułu ponosi przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, cały świat pracy najemnej w Polsce“.

Uchwalony obecnie przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia nowelizującego ustawę scaleniową wprowadza do ustawy dwie ważne zmiany: 1) wyłącza pewne grupy osób z ubezpieczenia przymusowego, i 2) wprowadza nową organizację ubezpieczeń.

Nowa organizacja ubezpieczeń społecznych likwiduje w znacznym stopniu dotychczasowe przerosty administracyjne, co w konsekwencji przynieść ma rocznie około 10 miljonów zł. Reforma ta polega na likwidacji czterech dotychczasowych zakładów ubezpieczeń (chorobowego, od wypadków, pracowników umysłowych i emerytalnego robotniczego) wraz z utworzoną nad nimi Izbą Ubezpieczeń, oraz stworzenie na ich miejsce jednego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, powołanego do wykonywania wszelkich czynności dotychczasowych zakładów, oraz koordynowania kontrolowania i usprawniania 74 istniejących obecnie ubezpieczalni społecznych.

Reforma ubezpieczeń społecznych jest najbardziej całkowitą, najwięcej dającą sama przez się, lecz i ona nie stanowi ostatniego słowa w swojej dziedzinie. Za nią pójdzie reforma większa — zapowiedziana rewizja dotychczasowego systemu obciążeń i świadczeń. Do tej wielkiej reformy zrobiony został wstęp.

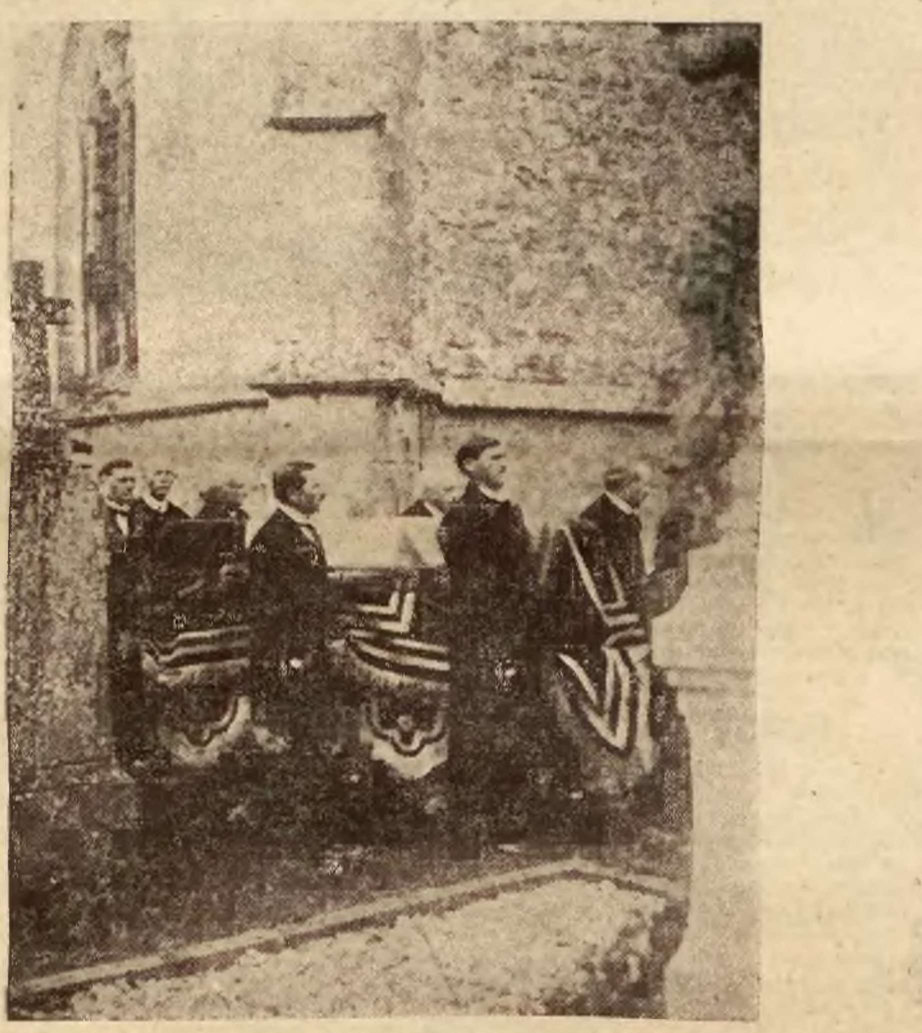
* * *

Walka z t. zw. kryzysem zaprząta uwagę rządów całej kuli ziemskiej, poszczególne państwa starają się różnemi drogami prowadzić walkę z nim. Rząd nasz wybrał drogę własną, a tem trudniejszą, że prócz zwalczania skutków obecnego przesilenia gospodarczego musi jeszcze prowadzić akcję reformy nieodpowiednich instytucyj, pozostawionych w spadku przez okres chaosu organizacyjnego Państwa. W tej podwójnie ciężkiej sytuacji Rząd daje sobie radę, zaprowadza ład w różnych dziedzinach, stwarza warunki dla spokojnej pracy w przyszłości. Opracowane ostatnio projekty, z których trzy najważniejsze w najbardziej pobieżnym skrócie omówiliśmy, są poważnemi w rozwoju Państwa etapami.

Rząd wywiązuje się ze swych zadań, rzeczą społeczeństwa jest dać swoje współdziałanie, dać swoje wysiłki dla zdobycia lepszej przyszłości.

W-ski.

Ś. p. Raymund Poincaré na ziemi lotaryńskiej



Zgodnie z ostatnią wolą zwłoki Poincarégo spoczęły w Nubecourt na Lotaryngji. Na ilustracji radni miasta Nubecourt przenoszą zwłoki Poincarégo na cmentarz kościelny.

Dzieje powodzi 1934 roku

Tak chyba trzeba zatytułować streszczenie Biuletynu, wydanego przez Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, w Warszawie i mającym się dopełniać przez sprawozdania z poszczególnych komitetów Województw i Starostw oraz miast, w celu zobrazowania rozmiarów klęski i pomocy.

We wstępie zaznaczono, że powódź lipcowa, pozostawiła ponad sto tysięcy ludności na przeciąg 11 miesiący na przestrzeni 4-ch wojew. krakowskiego, kieleckiego i lwowskiego bez żadnych środków. Ze sprawozdań pism codziennych, widzieliśmy, jak się prowadziła akcja ratownicza, a ostatnio, w n-rze „Kurjera“ zaznaczyliśmy, iż powodem klęski jest rabunkowe wycinanie lasów na stokach gór w Małopolsce, a przez to spowodowanie szybkiego topnienia śniegów, staczanie się kamieni i żwiru do rzek, i ich spłycenie i t. p. Zalesianie więc i regulacja rzek musi być dokonana, jeśli w przyszłości chcemy uniknąć podobnych katastrof, rujnujących cały naród. Gdyż oczywiście każdy Polak musi i powinien przyczynić się do zmniejszenia skutków powodzi, udzielając w naturze lub pieniądzach potrzebnych zapomóg.

Komitet słusznie czyni wydając Biuletyn, gdyż dobrze jest, jeśli w użyciu grosza publicznego wogóle, a w szczególności pochodzącego z ofiarności, istnieje zupełna jawność. Na wstępie zaznacza w rozmowie min. gen. Hubicki, iż akcja powodziowa dała szereg bohaterskich czynów, świadczących o duchu poświęcenia i uspołecznienia. Zwłaszcza zaznaczyły się oddziały techniczne, saperzy z Krakowa i Modlina, którzy brnęli wśród wezbranych wód, nie znając przeszkód i nietylko ratowali ludność i jej dobytek, ale wzmacniali ją moralnie, co było konieczne wobec rozpaczy powodzian. W równej mierze zdała egzamin policja, Junacy z ośrodków pracy, Straż ogniowa, Strzelcy, Harcerstwo, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Straże pożarne, które samodzielnie prowadziły obserwacje i ratownictwo nim dotarła inna pomoc, słowem wszystkie organizacje społeczne, które dopiero pokazały jakim mogą być aktywnym czynnikiem w chwilach ogólnego niebezpieczeństwa. Junacy zwłaszcza, ten element zupełnie nowy pod względem organizacyjnym, świeżo zgromadzony, bardzo różnolity, dopiero szkolony do służby społecznej i pracy, okazał poświęcenie i pasję, jaką się tylko w młodych ideowcach spotyka. Po kilkadziesiąt godzin w deszcz, o głodzie pracowali bez przerwy przy kopaniu tam i walczyli z wodą jak z wrogiem. Władze administracyjne wykazały sprawność godną pochwały w zorganizowaniu niezmiernie szybko dożywiania i schronienia dla dotkniętych klęską. Tu wkroczył na teren Czerwony Krzyż i jego pełne poświecenia sanitarjuszki, dodajmy akcję lotników, która również mogła wzbudzić zachwyt swem operowaniem w najgorszych warunkach atmosferycznych, służba rzeczna też spełniła swój obowiązek. Wszystko to sprawiało, iż nie wybuchły żadne większych rozmiarów zarazy, aczkolwiek powietrze było okropne z powodu gnijących produktów i zwierząt, a ludność dość opornie odnosiła się do szczepień ochronnych.

By wspomódz powodzian akcja ratownicza musi trwać do nowych zbiorów, gdyż strata wszystkiego co obejmuje wiejskie gospodarstwo spowodowała zupełną ruinę tych ludzi.

Dotychczas wpłynęło 6 i pół miljona złotych ze strony społeczeństwa, „ale to jest“, stwierdza p. min. Hubicki „kroplą w morzu i klęska tegoroczna wymaga stałego wysiłku społeczeństwa“. Nietylko w kraju, ale i u naszych rodaków zagranicą, konieczność pomocy finansowej znalazła należyte zrozumienie: z Ameryki, Francji i Niemiec, napływają stale datki. Ze strony Rządu zostały zastosowane następujące ulgi i pomoce: zwolnienie z cła i opłat kolejowych zagranicznych posyłek wszelkiego typu przeznaczonych na powodzian, również pocztowych, wstrzymanie egzekucji podatkowej, 150 tys. złotych i 1600 tonn mąki, oraz 736 tonn soli jadalnej i bydlęcej. Główną troską Komitetu jest dostarczenie zboża na zasiewy jesienne, co zostało już uskutecznione, i budulcu na odbudowę, co się stale dokonywa. Środki komunikacyjne, drogi, mosty i wały o-

Odyseja towarzyszy Amundsena

Arktyka i Antarktyka nie przestaja fascynować ludzi nam współczesnych. Najszlachetniejsze tradycje wielkich badaczy polarnych: Amundsena, Nansena Scotta pielęgnowane są czynnie w dalszym ciagu. Raz po raz dochodzi nas wieść o tym lub owym czynie podbiegunowych podróżników. Emocjonujemy się szaleńczemi nieraz wyprawami w krainę lodów i śnegów. Epopea „Czeluskina" była nietylko epopeą sowiecką. Stała się epopeą całego świata.

Ostatnio nadeszła z Leningradu wiadomość o odkryciu obozowiska i pamiętnika członków wyprawy arktycznej Amundsena z 1919 r.

WYPRAWA AMUNDSENA.

Wielki badacz okolic podbiegunowych Roald Amundsen, który przed kilku laty poniósł — jak wiadomo — śmierć wśród lodów, ratując niefortunną ekspedycję gen. Nobile bawił w 1919 r. ze swym okrętem „Maud" u północno-wschodnich wybrzeży Syberji. Badał on możliwości stworzenia stałej drogi morskiej pomiędzy Europą a Dalekim Wschodem via ocean Północny Lodowaty. Było to w październiku. Okręt Amundsena znajdował się wpobliżu wyspy Dicksona, jednej z najbardziej wysuniętych na północ syberyjskich posiadłości Rosji. Pewnego dnia Amundsen wysłał drogą lądową na północ dwóch członków swej załogi: Tessema i Knudesna dla zbadania zatoki Dicksona, znajdującej się w odległości blisko 100 klm. na północ od miejsca postoju „Maud". Dzielni Norwegowie dobrze wyekwipowani ruszyli raźno, ku celowi swej podróży, spodziewając się dosięgnać wkrótce zatokę Dicksona, zbadać ją, a następne powrócić z uzyskanemi wiadomościami na okręt.

Niestety, ani Tessem ani Knudsen do zatoki Dicksona nie dotarli. Padli po drodze z mrozu i wyczerpania. Ciała ich znaleziono po latach.

„SIBIRIAKOW".

Czytelnicy spewnością wiedzą, że „Sibiriakow" — to nazwa sowieckiego łamacza lodów, który przed paru laty zwycięsko — w przeciwieństwie do „Czeluskina" — przebył gigantyczną trasę polarną Murmańsk—Władywostok. Otóż „Sibiriakow" wysadził niedawno na wyspie Tajmyr 4-ch meteorologów sowieckich, którzy spędzić mieli tam szereg miesięcy dla przeprowadzenia naukowych badań i pomiarów. Badacze ci, odbywając wzdłuż brzegów wyspy długie wycieczki naukowe odkryli pewnego dnia barak, który — jak się okazało — stanowił przed 15 laty obozowisko wspomnianych towarzyszy Amundsena: Tessama i Knudsena.

PODBIEGUNOWA KONSERWACJA.

Zarówno barak, jak też jego wewnętrzne urządzenie były nadzwyczaj dobrze zakonserwowane: Wogóle dotychczasowe doświadczenie wykazało, że wszelkie przedmioty, nie wyłaczając produktów spożywczych konserwuje mróż podbiegunowy doskonale. Jako przykład może służyć zupełnie jeszcze jadalne mięso mamutów, zastygłych w tundrach syberyjskich przed tysiącami lat.

Barak towarzyszy Amundsena urządzony był w naturalnem, zasłoniętem z trzech stron przed wiatrami wgłębieniu skały bazaltowej. Tessemowi i Knudesnowi wypadło więc tylko dorobić z desek dach i czwartą ścianę — a barak był gotów. Na skale wznosił się maszt z flagą norweską.

W baraku obaj Norwegowie spędzili szereg tygodni, pragnąc przeczekać śnieżyce, które uniemożliwiały dalszą podróż. Przez ten czas ułatwiali sobie podróżnicy pobyt, jak tylko mogli. Świadczy o tem urządzenie wewnętrzne baraku.

Meteorolodzy z „Sibiriakowa" znaleźli przedewszystkiem pomysłowy stół, wykonany z desek i blaszanych puszek od konserw. Desek dostarczyły paki z żywnością. Stół posiadał nawet szufladę, w której znaleziono dziennik Norwegów.

Ponadto były w baraku: półka, mała kuchenka, sporządzona z lampy naftowej, młotek, którego trzon wykonany był z kości renifera, zaś główka — z kawałka bazaltu. Przemyślni Norwegowie sporządzili sobie też wcale misterne sztućce, zbili z desek szafkę i t. p.

Wszystkie znalezione w obozowisku przedmioty zostały przez meteorologów sowieckich spisane, spakowane i przesłane do Moskwy, gdzie zbogacą odpowiedni dział muzealny. Dodać należy, że nawet o swych psach Norwegowie pomyśleli, budując dla nich osobną budę, w której znaleziono obecnie kawałki obroży.

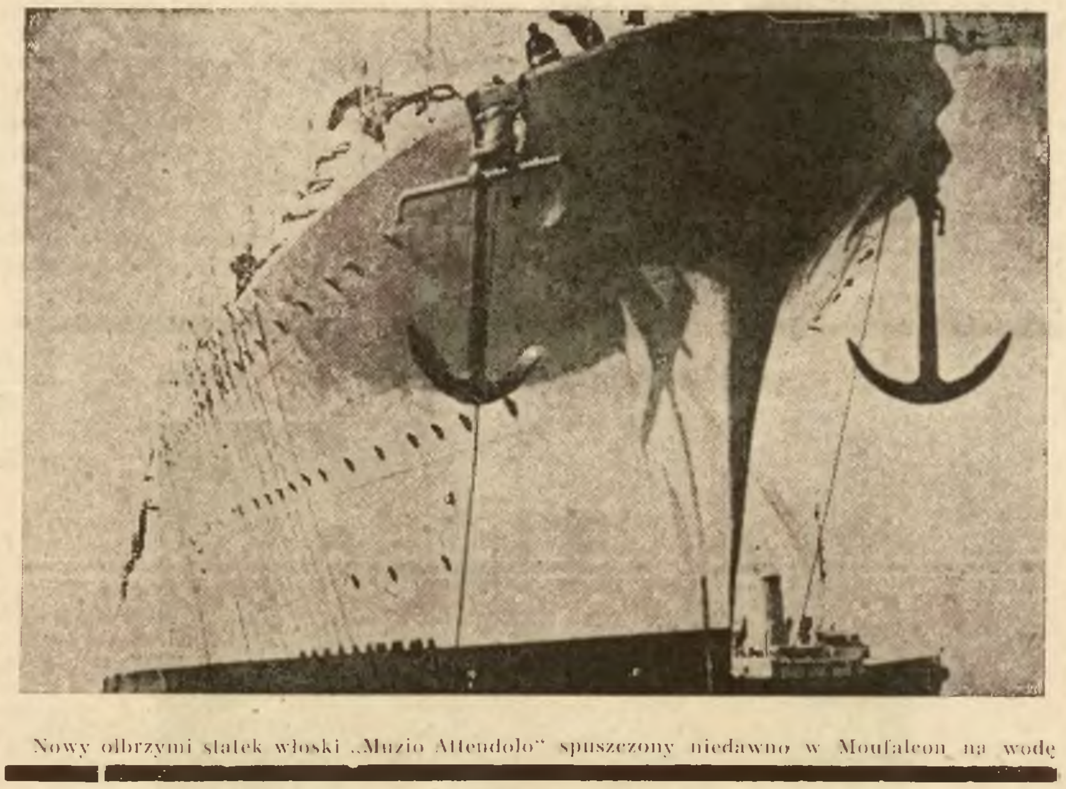
DZIENNIK NORWEGÓW.

Jak stwierdzają w swym raporcie meteorolodzy sowieccy, już z urządzenia baraku można było zrekonstruować niejako podbiegunowy tryb życia obu towarzyszy Amundsena, zwłaszcza, że urządzenie to — jak wspomnieliśmy — przechowało się tak doskonale. Jeszcze więcej światła na tę sprawę rzucił znaleziony w prowizorycznej szufladzie pomysłowego stołu dziennik. Skrupulatnie, dzień za dniem, niemal godzina za godziną notowali w nim dwaj badacze swe przeżycia i spostrzeżenia meteorologiczne. Ostatnia notatkę zawiera dziennik z 15 października: „Pogoda się poprawiła. Naładowaliśmy na sanki zapas wieprzowiny i mięsa reniferów, jak również zapas sucharów. Starczy nam tego na dwa tygodnie. Nasze psy mają też dostateczną ilość pokarmu. Tym razem więc musimy dotrzeć do celu". A na zakończenie maleńka uwaga: „Naszą willę polecamy zmysłowi ładu tych ludzi, którzy po nas będą w tych stronach szukać przytułku. Mieszka się w niej zupełnie wygodnie". Niestety, ludzie zawitali do „willi" dopiero po 15 latach. Przedtem zaś gospodarzyły w niej pozbawione zmysłu ładu niedźwiedzie polarne poszukując tu żeru. O wizycie tych nieproszonych gości świadczyły porozrzucane utensylja gospodarskie „willi".

Jak wspomnieliśmy, żaden z Norwegów nie dotarł do zatoki Dicksona. Ciało jednego znaleziono później w odległości 50 klm. od celu podróży, ciało drugiego zaś — zaledwie o 4 klm.

NEW.

Nowy statek włoski



Nowy olbrzymi statek włoski „Muzio Attendolo" spuszczony niedawno w Moufalcon na wodę

Największa fabryka amunicji w Ameryce
założona przez Napoleona

Największe zakłady amunicyjne w Stanach Zjednoczonych, Towarzystwa Dupont de Nemours, o których pisano ostatnio w związku z dochodzeniem prowadzonem przez senat amerykański, założone zostały przez... Napoleona. W czasie Wielkiej Rewolucji wyemigrował do Ameryki Irenée Dupont, chemik, uczeń Lavoisier'a. Po powrocie do Francji zaproponował on Napoleonowi założenie fabryki prochu w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy konsul wyraził swą zgodę i udzielił mu potrzebnych kredytów, licząc, iż nowa fabryka pocisków zaszachuje przemysł angielski. Fabryka Dupont de Nemours uruchomiona została w r. 1802. W czasie ostatniej wojny była ona jednym z dostawców aljantów.

Próby węgierskiego autobusu szynowego

W obecności ministra komunikacji inż. M. Butkiewicza, wiceministra inż. J. Piaseckiego, przedstawicieli ministerstwa komunikacji warszawskej dyrekcji kolejowej, oraz krajowych wytwórni taboru, dokonano jazdy próbnej autobusem szynowym, przysłanym do Polski na kilkudniowe próby przez węgierską wytwórnię w Budapszcie, celem zademonstrowania go na polskich kolejach.

Pudło długości 22 metrów z 64-ma miejscami do siedzenia (48 odrzucanych siedzeń) spoczywa na 2-ch wózkach dwuosiowych. Obie osie jednego z wózków otrzymują napęd, za pośrednictwem przekładni mechanicznej, od 275-ciokonnego silnika dieslowskiego, systemu Ganz Jendrassik. Autobus waży około 32 ton.

Jazda próbna odbyła się na odcinku Warszawa—Łowicz, liczącym 81 kilometrów, które przejechano w ciągu 49 minut, t. j. z przeciętną szybkością techniczną 99 klm. na godzinę. Największa szybkość jazdy wynosiła — 120 klm na godzinę.

Dalsze próby autobusu, w których weźmie udział wiceminister inż. A. Bobkowski, odbędą się na linji Warszawa—Kraków i Kraków—Zakopane.

Po przeprowadzeniu prób na polskich kolejach autobus wraca do Węgier, gdzie będzie włączony do normalnego ruchu na kolejach węgierskich.

NA RATY

Wojna poza „dobrodziejstwami" różnej natury obdarzyła świat — ratami. Raty we wszystkich przejawach życia stały się główną sprężyną, dokoła której grupują się, jako dodatki, inne sprawy życiowe. Ubieramy się na raty, myślimy na raty, podróżujemy, pracujemy, bawimy się, budujemy, uczymy się etc. etc. na raty. I jeżeli ktoś zdobędzie się na włożenie wysiłku za jednym zamachem i odrazu czegoś dokończy, patrzymy nań niedowierzająco. Psuje cały porządek! Świat się przewraca!

W jednym tylko punkcie opinja jest zgodna co do niemożności stosowania systemu ratalnego: przy wyrywaniu zębów i rodzeniu dzieci. Co do reszty — idzie jak z płatka.

Jakieś tam chłopisko ukończyło gimnazjum. Pierwsza rata odwalona. Drugiej raty — miwerku — częstokroć nie załatwia się wcale. Drogo. Na przyzwoite żarcie nie zawsze się znajdzie...

Mieszkańcy ul. Zgoda proszą magistrat o kilka kamyków na jezdnię. Prośbę motywują tem, że przechodnie kończą im obrywać płoty. Jak tylko kapnie trochę deszczu — na ulicy tworzą się kąpiele błotne, z których z upodobaniem korzystają prosiaki i dzieciaki. Starsza generacja woli nie narażać się na skutki wątpliwej kąpieli i chodzi po płotach, nabywając z czasem wprawę cyrkowych ekwilibrystów.

Magistrat wbija parę kołków i deszczułek w kilku miejscach jezdni. Pierwszą ratę odmachnął. O reszcie rat pomyśli potem, jak zabraknie płotów i przechodnie zaczną gramolić się po dachach.

Na peryferjach na rzadkiej ulicy nie spotka się nielegalnej knajpy bez szyldu, świadectwa przemysłowego i innych akcesorjów, koniecznych do prowadzenia tego procederu. Ludek roboczy upodobał sobie te knajpki, a podochciwszy sobie, murem wystaje koło niej, zabawiając przechodniów nożykiem, cegiełką lub pogawędką, utrzymaną w mocnym i pikantnym tonie.

Mieszkańcy, mimo sympatji do monopolu mając dość silnych wrażeń, poprosili jednak władze o cofnięcie tym knajpom nigdy im nie wydanych koncesyj.

Władze z pierwszą ratą uporały się. Przyjęły podania. Z następnemi ratami idzie jednak jakoś opornie.

Kombinacja z ratami w życiu prywatnem głęboko zapuściła korzenie i trzyma się mocno. Zresztą, niech tam o niej myśli komornik. W życiu publicznem jednak system ratalny trzebaby próbować, chociaż potrochu, rugować.

Niezdrowa to rzecz. ...wicz.

HUMOR

TŁOMACZENIE.

— Przepraszam, że się nie ukłoniłem wczoraj, gdy spotkaliśmy się w parku, nie poznałem pana.

— Skąd więc pan wie, że to byłem ja?

WYBACZYŁ.

Żona: — Dzisiaj rocznica ślubu. Czyżbyś o niej zapomniał?

Mąż: — Nie możesz być tak wymagająca, ale wybaczyłem. (Le rire)

chronne, muszą też być co najrychlej odbudowane, ludność rozumie to doskonale, zwłaszcza użyteczność tam i wałów jest tak dalece uznawaną, iż np. w Sandomierskiem, ludność samorzutnie przystąpiła do naprawiania zepsutych objektów. Naogół odbudowa idzie w tym kierunku by na swoich odcinkach naprawiała szkody ludność miejscowa, za świadczenia pomocnicze.

Na czele Ogólno Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, stoją jak wiemy dwaj opiekunowie Polski: Pan Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski, obaj z Małżonkami. Przewodniczącym został dr. sen. Hubicki. Wszystkie Związki zawodowe, Izby rolniczo-handlowe, kupiectwo, bez różnicy wyznań i narodowości pośpieszyły w udzielaniu żywności, zboża, świadczeń w naturze i pieniądzach. Zw. właścicieli kin, restauratorów Tow. farmaceutów w Warszawie, oddają pewne odsetki ze swych dochodów, Przemysłowcy i Handlarze, Wytwórnie obuwia, bielizny, rzemiosła i banki, Zw. własności nieruchomej miejskiej, Izba notarjalna, lekarska i rada adwokacka, wszystkie zrzeszenia, dały co mogły.

Ze sprawozdania kasowego widzimy skalę ofiar: Warszawa miasto dała przeszło półtora miljona, woj. śląskie: prawie 800 tys. zł. województwo warsz. przeszło 650 tys., woj. paznańskie 548 tys. pomorskie 222 tys., lwowskie przeszło 272 tys., łódzkie, kieleckie, krakowskie, tarnopolkie, do stu tysięcy i więcej, wileńskie 72 tys. najmniej poleskie 37 tys. (podajemy cyfry ogólne). Komitet ogólny zebrał przeszło 732 tys. Według grup, ofiary rozmieszczają się jak następuje: rekord osiągnęli państwowi pracownicy umysłowi: dali przeszło 459 tys., dalej Polonia Zagraniczna: przesz. 356 tys., wojsko: przesz. 327 tys., cudzoziemcy: 314 tys., banki: 273 tys., przemysł: 201 i pół tys., instytucje samorządowe, przesz. 110 tys. Prawie 153 różne zbiórki, prawie 86 tys. zebrała Red. „Kurjera Warszawskiego", organizacje społeczne prawie 100 tys., duchowieństwo ponad 10 tys.

Z zestawienia szkód wynika że liczba miejscowości dotkniętych przez powódź wynosi 1285 objektów, (najwięcej w woj. lwowskiem 562), mostów zerwanych 176, długości 4887 mtr. uszkodzonych 244, na długości 3973 mtr., zniszczonych dróg mamy na 59634 mtr. uszkodzonych na 102625 mtr. Wysokość szkód w terenie wynosi w przybliżeniu 56.619.000 zł.

Obszary głównych plonów (żyto, pszenica, jęczmień, owies, ziemniaki) zniszczonych na ha wynosi 127.185. Liczba osób którą trzeba przeżywić do następnych zbiorów, oblicza się na 110 tys. w tem około 40 tys. dzieci w wieku do lat 14-stu.

Ilość inwentarza żywego, który trzeba przeżywić do wiosny, oblicza się na 240 tys. sztuk, zburzonych domów jest około 3 tys. a wymagających remontu ponad 40 tys. Obliczając dożywianie na 20 gr. dla dorosłych, a 15 gr. dla dzieci, przez 300 dni, wyniesie to wraz z pomocą odzieżową przeszło 7 miljonów. Budynki i studnie 4 miljony, odbudowa 2 milj., pomoc rolna koło 10 milj., razem przeszło 21 miljonów, które muszą być pokryte w naturze i w gotówce w drodze ofiar, w pierwszym rzędzie od rolnictwa, pisze biuletyn. To ostatnie z danie wygląda dość... teoretycznie, żeby nie użyć ostrzejszego wyrażenia. Wiemy jak wyglądają możliwości rolników, zwłaszcza na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, wiemy jak tu lecą majątki, folwarki i małe zagrody na licytację, jak wędrują za sekwestratorem krówki i konie, sprzęty i korzuchy, jak nędznie, prawie równie nędznie jak tamten powodzianin, żyje nasz włościanin.

Popierając z całą usilnością zbiórki ofiary i wysiłki dążące do wspomożenia dotkniętej klęską ludności Małopolski nie możemy zapominać, że nasza prowincja znajduje się stale w stanie wymagającym pomocy społecznej, że u nas dziatwa szkolna stale nie dojada, że o podniesieniu rolnictwa i większej wydajności mowy być nie może wobec cen produktów, utrudnień w ich zbywaniu i braku gotówki na inwestycje. W ofiarności najbardziej ideowej należy pamiętać, by jak mówi przysłowie francuskie: „nie rozbierać Pawła, żeby ubrać Piotra".

Hel. Romer

Sejmik oświatowy

Konferencja oświatowa, która odbyła się w gmachu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w dniach 19 i 20 bm. nabiera szczególnego znaczenia ze względu na uczestników, program obrad i ich wyniki.

Oprócz instruktorów oświaty pozaszkolnej z terenu Okręgu Szkolnego Wileńskiego, obejmującego woj. wileńskie, nowogródzkie i cztery powiaty woj. białostockiego, wzięli udział w konferencji przedstawiciele szkół rolniczych naczelnicy wydziałów samorządowych trzech urzędów wojewódzkich, przedstawiciele Izby Rolniczej Białostockiej i Wileńsko - Nowogródzkiej, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego, przedstawiciele Organizacyj Młodzieżowych: — Związku Strzeleckiego, Związku Młodzieży Ludowej i Związku Młodzieży Wiejskiej z trzech województw. Na konferencji był obecny przedstawiciel Ministerstwa Oświecenia wizytator pan Janiczek. W konferencji wzięli udział naczelnicy i wizytatorzy Kuratorjum. Przewodniczył kurator Okręgu Szkolnego p. K. Szelągowski, a w jego zastępstwie p. Dracz, kierownik Oddziału Oświaty Pozaszkolnej.

Konferencja przy takim składzie reprezentowała wszystkie czynniki zainteresowane zagadnieniem oświaty poza szkolnej, władze rządowe, samorządowe — terytorjalny i gospodarczy, nauczycielstwo i zorganizowane masy młodzieży wiejskiej, czynniki realizujące jednolity program w zakresie pracy państwowej i społecznej w dziale oświaty.

Program konferencji uwzględnił po za sprawozdaniami instruktorów oświaty pozaszkolnej ze wszystkich powiatów okręgu szkolnego i po za programami pracy na rok 1934-35. szereg zasadniczych zagadnień pracy państwowej i społecznej na ziemiach: wileńskiej, nowogródzkiej i grodzieńskiej.

Wśród tych spraw na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie pracy społeczno - gospodarczej i udziału w niej przodowników wsi. Zostało ono ujęte w refer. wygłoszonych przez inż. Kochanowskiego, instr. OP. w Nieświeżu, inż. Wysloucha, dyr. Szkoły Rolniczej w Opsie, p. Zasadę, dyr. Szkoły Rolniczej w Grzybowie i p. Dracza. Dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele Izb Rolniczych, szereg instruktorów i nauczycieli szkół rolniczych wniosła wiele nowych momentów do tego zagadnienia.

Wynik obrad w tym zakresie jest zasadniczy dla oświaty pozaszkolnej na naszych ziemiach.

Oświata pozaszkolna ze względu na szczególne tutejsze warunki gospodarcze, zarówno ze względu na ich stan dzisiejszy jak i możliwości ich rozwoju ma wybitne nachylenie gospodarcze. Nie wolno oświacie rzucać słów nie związanych z rzeczywistością, ale każde z nich musi mieć ścisły związek z praktycznemi przejawami życia gospodarczego, każda działalność społeczna ma dawać masom ludowym sprawność gospodarczą. Tego wymaga chwila dzisiejsza i wiele najbliższych lat. Równocześnie ustalono, że praca społeczno - gospodarcza winna mieć również charakter akcji wychowawczej w kierunku państwowym. Przez świadomą pracę dla swego warsztatu wiąże się drobny rolnik z całokształtem pracy społeczno - gospodarczej w Polsce, wiąże się tem samem z zagadnieniem pracy państwowej jako świadomy czynnik obywatelski. Ustalono że praca społeczna, oparta o działaczy społecznych z pośród pracowników umysłowych a mianowicie instruktorów rolnych, instruktorów oświaty pozaszkolnej, nauczycielstwo i innych działaczy, będzie pracą tylko na krótką metę, jeśli nie wyrobi ona samodzielnych działaczy z pośród środowiska wiejskiego, zatem przodowników wsi. Dopiero oparta o współdziałanie tych dwóch czynników da trwałe wyniki. Okazało, się, że oświata ogólna jest ściśle powiązana z oświatą rolniczą, stwierdzono przytem konieczność podjęcia akcji przysposobienia spółdzielczego i samorządowego — i dopiero cały ten program da pełnię zagadnienia oświaty pozaszkolnej.

Drugie zagadnienie, będące tematem obrad, to sprawa współdziałania władz szkolnych z samorządem i organizacjami społecznemi.

Teoretyczną, głęboko ujętą, podbudowę temu zagadnieniu dał dr. Bar w swym referacie: Samorząd na tle stosunków politycznych i społecznych w Polsce i zagranicą. Następnie p. Dracz omówił w referacie zasady współdziałania władz szkolnych z samorządem i organizacjami społecznemi. Szczególnie cenne uwagi w tej sprawie wypowiedzieli przedstawiciele Urzędów wojewódzkich i organizacyj społecznych. **Przemówienie kuratora O. S. W. p. Szelągowskiego cechowała troska o sytuację nauczycielstwa na tle tego zagadnienia; by nauczycielstwo biorące udział w pracy społecznej, tą pracą nie było przeciążone, tembardziej że jego praca na terenie szkoły jest znaczna; wymaga to skoordynowania pracy organizacyj społecznych, co da ekonomję wysiłku nauczyciela; — nauczyciel, biorący udział w pracy społecznej, winien być wolny od wszelkiej presji czynników społecznych, gdyż praca ta jest jego dobrowolnem świadczeniem obywatelskiem.**

Wynik obrad wyjaśnił wiele trudnych momentów tego współdziałania, a zarazem ustalił wyraźnie jego platformę. Dobrym terenem współdziałania są Komisje Oświaty Pozaszkolnej, w których są reprezentowane cztery czynniki: — samorząd, władze szkolne, organizacje społeczne i nauczycielstwo. Stan pracy niektórych Komisyj pozostawia wiele do życzenia ze względu na stosunek do pracy na terenie poszczególnych powiatów i gmin. Odnosi się to również do świadczeń materjalnych poszczególnych samorządów na oświatę pozaszkolną. **Stwierdzono, że nie ma uzasadnienia, iż oszczędności budżetowe robią niektóre samorządy przedewszystkiem kosztem oświaty pozaszkolnej, że los oświaty pozaszkolnej nie może być zależny od osobistego ustosunkowania się do niej decydującego w samorządzie czynnika, gdyż jest ona organem polityki oświatowej państwa i organem postępu społecznego.** Podkreślono szczególne znaczenie organizacyj społecznych dla pracy państwowej i postępu społecznego w zakresie kultury duchowej i materjalnej, a zarazem konieczność, by bliskie ideowo organizacje, uzgodniły swe współdziałanie, gdyż przy dobrej woli możliwą jest serdeczna współpraca.

Następną sprawą było zagadnienie kształcenia młodocianych w związku z ustawą o ustroju szkolnictwa, które zreferował p. Kordowicz instr. OP. — Sprawa ta wiąże się z postanowieniem ustawy, że władze szkolne obejmą systematycznem, powszechnem kształceniem młodzież do lat 18. W tym zakresie opracowuje się zasady organizacyjne, program i metody i dlatego celu tworzy się szereg doświadczalnych kursów. Realizacja tego zamierzenia jest ściśle związana z możliwościami finansowemi Państwa. Jest ona natomiast bardzo potrzebną. Młodzież pozostaje pod opieką szkoły do lat 14; dopiero w 17 lub 18 roku życia wstępuje do organizacyj młodzieżowych zatem w okresie trzech lub czterech lat pozostaje bez opieki wychowawcy i to w tym czasie, gdy opieka jest szczególnie potrzebną. Sprawę tę mają rozwiązać szkoły dla młodocianych

Ostatnią wreszcie sprawą było — zagadnienie pracy świetlicowej, które zreferował p. Pikulski, instr. OP. w Baranowiczach. Referat był oparty na organizacyjnem ujęciu pracy świetlicowej w powiecie baranowickim, jej programie i wynikach. Świetlica stała się ośrodkiem życia środowiska. Skoncentrowała ona planowo wszelkie formy oświatowego i kulturalnego oddziaływania. Zespoliła pracę oświatową ze społeczno - gospodarczą. Na jej terenie powstaje inicjatywa wszelkich prac społecznych w środowisku. Jest ona szkołą życia obywatelsko-państwowego.

Całość wyników obrad konferencji zsumował kurator Okręgu S. W. p. Szelągowski, stwierdzając znaczny i zasadniczy dorobek, który dał konkretne wytyczne dla ujęcia organizacyjnego programu i metod pracy oświatowej pozaszkolnej. **Zostały uzgodnione zasady współdziałania zainteresowanych oświatą pozaszkolną czynników, związanych troską o stan kulturalny ziemi wileńskiej nowogródzkiej i grodzieńskiej i troską o uświadomienie obywatelskie szerokich mas społecznych.**

Szczególnie miłem urozmaiceniem konferencji była wieczornica, zorganizowana w sali Kuratorjum przy współudziale Koła Młodzieży Wiejskiej z Mickun i Oddziału Związku Strzeleckiego z Kowalczuk.

Szczegółowe materjały konferencji zostaną opracowane i wydane drukiem.

Katedra Westminsterska



Na ilustracji starożytna katedra Westminsterska, kościół koronacyjny królów angielskich. W katedrze tej 29 listopada odbędzie się ślub księcia Jerzego z księżniczką Mariną.

I Zjazd Działaczy Kulturalnych ziem płn.-wschodnich

Zjazd odbędzie się w lokalu Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, Ostrobramska 9 m. 4, w dn. 1 i 2 listopada.

Ostateczrych informacyj udziela sekretarjat Zjazdu we środę dn. 31 października, również na Ostrobramskiej 9, od godz. 18 do 22.

Program Zjazdu:

31 października, godz. 20: „Środa literacka“.

1 listopada, godz. 10: Otwarcie Zjazdu. Przemówienie powitalne JM. Rektora U. S. B.

Referaty ogólne: Wanda Dobaczewska: Doniosłość ruchu kulturalnego na prowincji. Jan Adamus: Praca naukowa w ośrodkach nieuniwersyteckich. Teodor Zaleski: Rozwój kultury muzycznej wśród szerokich warstw społecznych. Adam Łysakowski: Książka na prowincji. Helena Schrammówna: W sprawie ochrony sztuki ludowej.

Referaty informacyjne z poszczególnych środowisk wygłoszą: N.O'Brien de Lacy (Grodno), Józef Żmigrodzki (Nowogródek), Julja Rutkowska (Troki), Jan Oberleitner (Święciany), Antoni Rączaszek (Białystok).

Godz. 13: Wspólna wycieczka do Bibljoteki Uniwersyteckiej

Godz. 15: Wspólny obiad.

Godz. 17.30: Zebranie dyskusyjne w lokalu Zjazdu.

Godz. 20: Zebranie towarzyskie z koncertem.

2 listopada, godz. 10:

Referaty: Antoni Rączaszek: Urbanizacja jako probelm kultury w Polsce. Stanisław Lorentz: Izba Propagandy Kultury — projekt organizacji.

Dyskusja.

Wnioski i uchwały.

Godz. 13: Zamknięcie Zjazdu.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **DEPESZA DO HITLERA.** Obecni w urzędzie pocztowym w Wołkowysku mieszkańcy miasteczka byli w ubiegłą niedzielę świadkami oryginalnego incydentu.

Zgłosili się tam mianowicie dwaj obywatele Wołkowyska, chrześcijanie, i poprosili o wysłanie następującego telegramu, którego tekst mieli napisany na maszynie:

„Do rządu Hitlera. Berlin.

Obchodzicie się okrutnie i źle z dziećmi i sługami Jehowy. Żądamy od was, byście zaprzestali tego złego traktowaniu, w przeciwnym razie będziecie srodze przez Boga ukarani.

Grzegorz Polipka, pisarz miejscowy“.

Gdy urzędnik pocztowy zwrócił nadawcom uwagę, iż depesza będzie kosztować 15 zł. 84 gr., że może lepiej byłoby nadać jako list telegraficzny, który wprawdzie szedłby trochę dłużej, lecz kosztowałby znacznie taniej, nadawcy zażądali wysłania jej jednak w formie telegramu, mówiąc, iż otrzymali taki rozkaz.

Obecnym w urzędzie Żydom wyjaśnili nadawcy telegramu, że są baptystami, członkami gminy baptystów w Wołkowysku, i że wszystkie gminy baptystów na całym świecie ogłosili ubiegłą niedzielę jako dzień protestu przeciwko uciskowi Żydów w Niemczech przez nadanie podobnych depesz do rządu niemieckiego

— **ZAMECZEK P. PREZYDENTA W KRYNICY.** W parku zdrojowym w Krynicy opodal nowego Domu Zdrojowego prowadzone są roboty nad wykończeniem siedziby wypoczynkowej dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie to zameczek w pięknym nowoczesnym stylu. Budowa zostanie ukończona z wiosną przyszłego roku

— **ELEKTRYFIKACJA POLSKIEGO WYBRZEŻA.** Wielka Wieś — Hallerowo, oraz osiedla do Jastrzębiej Góry, zostaną zelektryfikowane przez elektrownię Gródek, natomiast półwysep Helski zostanie zaopatrzony w lokalną elektrownię, ponieważ połączenie z Gródkiem byłoby kosztowne.

— **NOWA LINJA KOLEJOWA PŁOCK — SIERPC.** W połowie przyszłego miesiąca otwarta zostanie i oddana do użytku nowa linja kolejowa, która połączy Płock z Sierpcem na długości 35 i pół klm.

— **STRAJKI W POLSCE.** Według wiadomości statystycznych, w drugim kwartale b. r. było w Polsce 288 strajków w 1922 warsztatach pracy. Strajkowało 68.630 robotników. 190 strajków dotyczyło płac. Strajków wygranych całkowicie lub częściowo było w tym okresie 195.

W porównaniu z drugim kwartałem r. ub. liczba strajków wzrosła o 65 proc.

— **T-WO POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE W KATOWICACH ZAWIESIŁO DZIAŁALNOŚĆ.** Zarząd Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Katowicach na posiedzeniu w dniu 22 b. m., po dłuższych obradach, powziął rezolucję treści następującej:

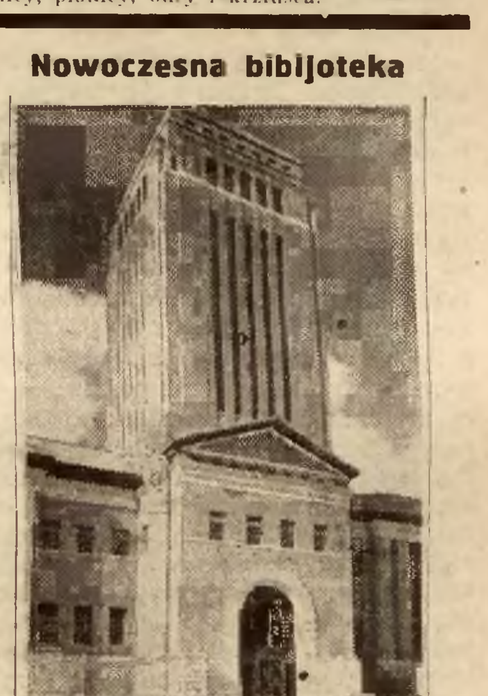
„Ze względu na duże zadrażnienie stosunków polsko-czechosłowackich nie widzi zarząd Towarzystwa Polsko Czechosłowackiego możliwości realizowania na terenie województwa śląskiego celów Towarzystwa w postaci wzajemnego poznawania i zbliżenia się. Z tego powodu zarząd Towarzystwa zawiesza swoją działalność, aż do momentu, w którym zaistnieją warunki umożliwiające konstytuowanie pracy“.

— **NOWY DŹWIG.** Na wybrzeżu francuskiem portu gdyńskiego wykończono i oddano do eksploatacji nowy dźwig 3 tonnowy, pół portalowy.

— **NOWY PRZEOR O.O. PAULINÓW W CZĘSTOCHOWIE.** Na stanowisko przeora Jasnej Góry powołany został - **O. Norbert Józef Motylewski** na miejsce O. Dominika Zienkowskiego.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE.** Według ostatnich zestawień w okresie od 30 ub. m. do 6 bm. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych: 823 wypadki duru brzusznego, 4 duru rzekomego, 2 duru powrotnego, 13 duru plamistego, 823 czerwonki, 781 płonicy, 806 błonicy, 7 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 728 odry, 102 róży, 454 krztuśca, 22 gorączki połogowej, 5 zimnicy, 2 Heine-Medina, oraz 1 przypadek twardzieli. W porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła liczba przypadków błonicy, płonicy, odry i krztuśca.

Nowoczesna bibljoteka



W Cambridge w Anglji będzie wybudowany gmach dla nowej bibljoteki uniwersyteckiej — Na ilustracji widzimy projekt tego gmachu całkowicie w nowoczesnym stylu.

Śledztwo w sprawie lombardu „Kresowja“ rozpoczęte

Sprawa nadmiernych procentów pobieranych przez lombard „Kresowję“, rozwija się normalnym tokiem spraw karnych. **Prokuratura rozpoczęła bada nie świadków. Wszyscy poszkodowani w tej sprawie mogą zgłaszać swoje pretensje codzień w godzinach urzędowych w prokuraturze sądu okręgowego przy ul. Mickiewicza.** Wszyscy, którzy po reportażu p. t. „Kredyt dla najbiedniejszych“ odwiedzili naszą redakcję i zgłosili gotowość świadczenia przed władzami w sprawie nadmiernych procentów w tym lombardzie, mogą zgłaszać się do prokuratury i składać zeznania.

— Poco, dlaczego mam fatygować się do prokuratury? — może w tem miejscu zapyta niejeden.

Przedewszystkiem po to, aby dać świadectwo prawdzie.

Nie należy kierować się fałszywym wstydem. Czasy są ciężkie dla każdego. Nic w tem złego, a bynajmniej „poniżającego“, jeżeli ktoś kiedyś zastawił jakiś przedmiot w lombardzie. Pozatem nie należy się obawiać żadnych przykrych konsekwencyj z żadnej strony.

Sprawa jest jasna — pokrzywdzeni powinni otrzymać zadośćuczynienie w tej lub innej formie.

A pozatem w sprawie tej jest inna strona — cywilna. Prokurator bowiem bada świadków w celu wytoczenia sprawy karnej. Istnieje zaś jeszcze możliwość załączenia do sprawy karnej **powództwa cywilnego.**

Wszyscy poszkodowani mogą dochodzić swych strat materjalnych, ściślej: **mogą żądać zwrotu procentów nadpłaconych, ponad normę t. j. ponad 2 proc. miesięcznie. Podkreślamy, że prawo to przysługuje każdemu poszkodowanemu.**

Powództwo cywilne nie pociągnie za sobą żadnych kosztów.

Informacyj w tej sprawie udziela nasza redakcja codzień w godz. od 12-ej do 14-ej. *(W).*

W sprawie świadczeń wojennych

Projekt nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rzeczowych świadczeniach wojennych przewiduje również świadczenia rolnictwa, których zapotrzebowanie zgłasza minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i skarbu.

Na podstawie projektowanego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, minister rolnictwa i reform rolnych może nakazać właścicielom, posiadaczom, lub zarządcom gospodarstw wiejskich uprawę pewnych roślin, wykonywanie pewnych prac i inwestycyj, związanych z nakazaną produkcją i zabezpieczenie środków wytwórczych, wyrób i wstrzymanie wyrobu pewnych gatunków drzewa, szczególną ochronę wytworów już uzyskanych, oraz wprowadzenie samopomocy rolnej, polegającej na obowiązku wzajemnej pomocy w obrębie gmin w celu uzyskania jaknajwydatniejszej wytwórczości rolnej.

O ile interes obrony państwa wymaga, minister rolnictwa i reform rolnych może nakazać opuszczenie gospodarstwa przez właściciela, posiadacza lub zarządcę.

Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje dalej świadczenia przedsiębiorstw transportowo-komunikacyjnych, świadczenia żeglugi morskiej i śródlądowej, a wreszcie świadczenia żeglugi powietrznej na rzecz państwa, o ile zachodzi potrzeba usprawnienia środków obrony.

Rzeczowe świadczenia wojenne podlegają ocenie przez wojewódzkie komisje cennikowe i główną komisję cennikową. Cenniki są podstawą do wypłaty wynagrodzenia za przedmiot świadczenia.

27 żubrów w Polsce

W związku z ofiarowaniem przez Polonję Amerykańską Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej czterech bizoni, dyrektor instytutu badawczego lasów państwowych inż. J. Hausbrandt, udzielił Ajencji „Iskra“ następujących wyjaśnień:

— Hodowla żubrów w Polsce rozwija się pomyślnie. Stado w Białowieży z 5-ciu sztuk zakupionych przez administrację lasów państwowych w r. 1930-tym, wzrosło do 15-tu sztuk, licząc w tem byka przeniesionego do ogrodu zoologicznego w Warszawie. W Pszczynie straty spowodowane ubytkiem dwóch sztuk w roku ubiegłym, padłych wskutek wypadku, wyrównały się przychówkiem tak, że stado liczy znowu 9 sztuk. W ogrodach zoologicznych w Warszawie i Poznaniu są razem 3 sztuki, ogólna więc ilość żubrów na świecie wynosi około 140 sztuk, polską hodowlę umieścić można na drugiem miejscu. Najwięcej, bo około 60 sztuk żubrów jest w Anglji.

Aby jednak mieć właściwe pojęcie o stanie hodowli żubrów w Polsce i na świecie, trzeba zdać sobie sprawę, że spośród liczby 140-tu sztuk rezerwy światowej, tylko połowa pochodzi wyłącznie i całkowicie od żubrów, które do czasów wojny żyły w Białowieży i na Kaukazie. Reszta — są to mieszańce polskiego gatunku z amerykańskim bizonem. Bezpośrednio po wojnie, kiedy po żubrach białowieskich i kaukazkich zostały tylko niedobitki, sięgnięto do domieszki tej bliskiej krwi dla uzyskania gwarancji utrzymania bodaj w ten sposób resztek żubra, tembardziej, że mieszańce obydwóch gatunków rozmnażają się dobrze i łatwo. Po przyjęciu zasady łączenia krów mieszańców tylko z czystej krwi żubrami, otrzymuje się już w drugiem pokoleniu potomstwo, które niejednokrotnie jest nie do odróżnienia od żubrów czystej krwi.

Spośród żubrów hodowanych w Polsce, całkowicie czystej krwi jest stado pszczyńskie, ze stada białowieskiego 9 sztuk. Pozostałe 5 krów w Białowieży i trzy byczki w ogrodach zoologicznych w Poznaniu i w Warszawie są krwi mieszanej i przeważnie w trzeciem lub czwartem pokoleniu pochodzą od bizonicy. Ponieważ wszystkie byki krwi nieczystej są usuwane z hodowli (służą w ogrodach zoologicznych do celów pokazowych) jest pełna gwarancja, że potomstwo krów krwi czystej, nawet tam, gdzie pozostają one wspólnie z żubro-bizunicami, np. w Białowieży, nie ma żadnej domieszki krwi obcej.

Aby jednak w przyszłości przy powiększaniu się hodowli nie zachodziła możliwość wzięcia krowy żubro-bizonicy za żubrzycę (co ze względu na brak różnic morfologicznych byłoby łatwe), administracja lasów państwowych założyła nowy zwierzyniec w miejscowości Książ, w nadleśnictwie Smardzewice nad Pilicą, gdzie umieszczone zostaną wkrótce wszystkie żubro-bizonice z Białowieży wraz z jednym bykiem czystej krwi, tworząc nowy ośrodek hodowlany. W tym samym zwierzyńcu umieszczone zostaną cztery bizonice ofiarowane Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Polonję amerykańską. Do celów dalszej hodowli będzie zatrzymywane tylko potomstwo żeńskie, byki zaś mieszańce będą ze zwierzyńca usuwane.

KURJER SPORTOWY

CZESI CHCĄ OTRZYMAĆ 32.000 ZŁ.

Międzynarodowa Federacja Piłkarska rozpatrzyła sprawę pretensji, wniesionej przez Czechosłowacki Zw. w sprawie odszkodowania od Pol. Zw. P. N. ze zerwany mecz Polska Czechosłowacja (15 kwietnia b. r.).

Związek Czechosłowacki domagał się odszkodowania w wysokości około 32.000 złotych. Polski Związek proponował kwotę 5300 zł., która to kwota stanowiła połowę czystego zysku, uzyskanego z poprzedniego meczu Polska — Czechosłowacja, rozegranego w Warszawie.

Międzynarodowy Związek po rozpatrzeniu sprawy zasądził odszkodowanie w wysokości 10.600 zł.

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej w sprawie tej poweźmie decyzję w dniach najbliższych.

„ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO“ W PŁYWANIU.

Od Olimpjady w Los Angeles pływacy japońscy wykazują wprost fantastyczne postępy. Niema tygodnia, aby w Japonji nie wyrównano lub pobito jakiegoś rekordu światowego. Wyniki japońskich pływaków stają się coraz bardziej niedoścignione, nawet dla amerykańskich zawodników. Ostatnio, na zawodach pływackich studentów japońskich, Yusa przepłynął 100 m. w czasie 58,2 sek. przed Takahashi — 59,8 sek. Na 200 m. Yusa miał czas 2:14 sek. Na 400 m. Makino osiągnął 4:46,6 sek. Na 890 m. Makino uzyskał nadzwyczajny wynik 10:01,2 przed Negami — 10:08,4 sek. Bieg 1-n został przebyty w sprinterskiem tempie. 100 m. — w 1:00,2; 200 m. — w 2:24, a 500 m. w 6:13,4 sek.

HOECKERT NASTĘPCĄ NURMIEGO.

W Finlandji pojawił się ostatnio młody rewelacyjny biegacz Hoeckert, który jest uważany za następcę Nurmiego. W ostatnich 2-ch miesiącach Hoeckert osiągnął następujące czasy: 1,500 m. — 3:52, 3.000 m. — 8:26,2, 5.000 m. — 14:41,9.

WALASIEWICZÓWNA W JAPONJI.

Redakcja PAT otrzymała od Walasiewiczówny relację z Japonji. Według relacji tej polska lekkoatletka przybyła do Kobe wraz z lekkoatletkami japońskiemi w dniu 5 b. m.

Zawodniczki powitane zostały w porcie przez niezliczone tłumy publiczności. Obecni byli również przedstawiciele władz państwowych, sportowych, prasy i t. d.

Zaraz po wylądowaniu odbył się w Kobe oficjalny bankiet wydany na cześć Walasiewiczówny i japońskich zawodniczek. Na bankiecie Walasiewiczówna powitała świat sportowy Japonji imieniem polskich lekkoatletek.

Walasiewiczówna jest pierwszą zagraniczną lekkoatletką, jaka bawi w Japonji. Żadna z gwiazd lekkoatletyki kobiecej nie była dotąd zaproszona do Japonji. Toteż Polka jest przedmiotem olbrzymiego zainteresowania ze strony dziennikarzy i sportowców, nagabywana nieustannie o tajemnice swoich znakomitych wyników sportowych i przedewszystkiem wciąż rozpytywana o sport w Polsce, o warunki życia w naszym kraju i t. d.

Dzienniki japońskie niemal bez wyjątku publikują fotografje Walasiewiczówny i wywiady.

Walasiewiczówna doskonale się czuje w klimacie japońskim, jest zachwycona serdecznością i gościnnością Japończyków. W dniach najbliższych Walasiewiczówna startować będzie w Japonji dwukrotnie: w Nagoya oraz w dniach 27 i 28 b. m. w Tokio.

OBÓZ TRENINGOWY DLA NASZYCH HOKEISTÓW.

W dniu 12 listopada w Katowicach rozpocznie się pierwszy w tym sezonie obóz dla czołowych naszych hokeistów.

W obozie weźmie udział 28 zawodników, których nazwiska ustali z końcem b. r. kapitan związkowy PZHS., p. Sachs.

ŻYDZI W NIEMIECKIEJ DRUŻYNIE OLIMPIJSKIEJ.

Pisma zagraniczne przynoszą sensacyjny wywiad z generałem H. Sherillem, delegatem Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, który m. in. oświadczył, że Rząd Niemiecki zaprosił do treningu olimpijskiego 17 czołowych sportowców pochodzenia żydowskiego, mieszkających od lat w Niemczech.

Książe Walji



Książę Walji przyjeżdża na trycyklu do Coventry.

Teatr na Pohulance

FIRMA

komedja w 3 akt. M. Hemara.

Komedja? No, jeżeli dramat biednego Hugona „Brandt i syn“ nie jest dla autora tragicznem nieporozumieniem, to czegoż mu więcej trzeba? Ostatecznie nie kłócmy się o ten szczegół; sztuka jest zajmująca i dobrze napisana, ma trzymającą się strukturę, acz przydługie djalogi należałoby skrócić, albo ożywić epizodami. Całość cechuje wytworność ujęcia i rzadki w naszej literaturze dramatycznej logiczny rozwój wypadków, oraz dobrze postawiona teza. Rozchodzi się o konflikt, wynikły z przypadkowego zetknięcia się kupca, zagrzężniętego w swym pieprzu i korzeniach od lat 20-tu, z uroczą gwiazdą teatru, prawdziwą, czystej krwi aktorką, która ma teatralność we krwi, w każdej kropli krwi i najszczerzej, nieustannie, gra i wypowiada swoje kwestje, zatraciwszy dla tej swojej „Firmy“ wrodzone instynkty kobiece. Bardzo dobrze opracowana jest postać Heleny Otockiej, duża, dobra do wygrania rola dla artystek, z których każda, grać będzie właściwie siebie, bo swoje wypowiada wyznanie wiary scenicznej. Trochę tego może za wiele, tych „credo“. Mamy wyznanie wiary kupieckiej, wyznanie wiary artystycznej, wypowiadane kolejno i przydługo.

Ale to są rzeczy zajmujące, dobrze ujęte, trafnie podpatrzone czy podsłuchane. Artystka, jak każdy osobnik twórczy bije się ze swoją twórczością na pięści, nienawidzi jej trudu, jej goryczy, jej gróźb, zawiści, pokus, powodzenia i wyczerpania jakie niesie. Wieczne napięcie, wieczne pochłonięcie, ciągłe zagarniane wrażeń osobistych na korzyść tego molocha: Sztuki. Piękne są monologi artystki o grze, o kontakcie z widownią, p. Skrzydłowska, wykonywująca swą rolę z tą znakomitą wprawą, jaką wykazuje w każdej postaci ujętej przez siebie, te partje, zwłaszcza wypowiedziała z prawdziwem i przekonywującem wzruszeniem.

W ostatnim akcie, ale to raczej jest winą autora, którego może należało gestem czy intonacją poprawić, Helena która w kilku momentach bliskich oświadczyn Brandta zbyt teatralnie przerwanych przez autora, zdaje się czekać na to wyznanie, pragnąc go i dużo mówi o tęsknocie do ciszy, własnego ogniska, katordze, pracy bez wytchnienia, w ostatnim akcie, zdaje się zupełnie zapomnieć, że Hugo cierpi okrutnie. Zrozumiałe jest, że artystka bierze w niej górę na wiadomość z Warszawy, że zapomina o tamtych wrażeniach, jeszcze bardzo nie skonkretyzowanych, ale cierpienia zacnego konkurenta, (i miljonera w dodatku), powinny wywołać jakiś odruch cieplejszy. Zresztą, dlaczego autor postawił tak kwestję na ostrzu noża? Teatr, czy miljony sklepowe? Wszak widzieliśmy diwy kabaretowe, doskonale godzące swój zawód z tytułem hrabiny i dziedziczki dóbr, a p. Gistedt nie przestała występować zostawszy p. Kiltynowiczową. Daje się to pogodzić, daje.

Ale można i tak. Można bardzo ciekawie przedstawić konflikt stuprocentowej aktorki z zamarynowanym handlarzem korniszonów, to się po francusku nazywa **demon du midi,** nawet jest powieść Bourgeta pod tym tytułem; Demon południa życia chwyta mężczyznę w swe pazury tem mocniej i bezwzględniej im dalej krążył koło zapracowanego życia. Widzieliśmy niejedno takie szaleństwo, niszczące rodziny tego rodzaju, karjery i życia nawet. Czy kobieta warta aż takiej ceny? A no, zależy od kobiety, a zresztą cenę stawia kupujący, więc niema o czem mówić. Hugo Brandt zresztą nie odbierze sobie życia, ani nawet chwili czasu swej Firmie; po krótkiej złudzie i romantycznej miłości, błękitnej wizji morza Śródziemnego, oparu szaleństwa, tumanu Sztuki, która go musnęła tęczowem skrzydłem, wróci do swych rachunków i będzie dalej solidnie pracował dla swojej Firmy, która niewiele mniej wlazła mu w krew, jak Helenie scena. I równie z godnością i poczuciem honoru zawodowego będzie pracował. Bo tu wchodzi w grę i honor zawodowy: artystki i kupca 119-letniej Firmy. To już tradycja, arystokracja łady, równie dobra, jak i każda inna.

P. Bonecki bardzo głęboko i subtelnie odegrał sceny uczuciowe, nieśmiałość, graniczącą z nieprzytomnością w obecności ubóstwianej gwiazdy, to zupełnie naturalne, ale miałabym duże zastrzeżenie co do typu, jaki z siebie robi w kantorze. Takiego Brandta, jakiego u siebie w sklepie robi p. Bonecki, niktby nie słuchał, taki komiczny niedołęga by się nie dorobił miljonów, aniby go personel nie słuchał, tylko nabierał i wyśmiewał. Tu trzeba było być właśnie innym, twardym kupcem, tem bardziejby wyszedł kontrast z tem, co się z nim dzieje w obecności aktorki.

P. Wołłejko, jak zawsze wyborny, p. Jasińska również, gdyby nie ona, cały początek sztuki dłużyłby się nam, tak jak podróż pięknej pani Helenie. Pp. Budzyński, Surowa, Malatyński i Węgrzyn (ach, Węgrzyn, dawajcie filmy dla tej mimiki!), oraz p. Środka, który bardzo umiejętnie odegrał dziennikarza, dali dobre i trafne sylwetki. Wnętrza wagonu, kantoru i loży bez zarzutu.

Sztuka warta widzenia, dla swych momentów emocjonalnych w szlachetnym tonie i dobrego zestawienia ciekawego konfliktu. **Hro.**

P. S. Gdy Helena wraca ze sceny, powinno się słyszeć huczne oklaski.

—oOo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Bilans Banku Polskiego

W ciągu drugiej dekady października r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0, 7milj. zł do 496.7 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0.6 milj. zł. do 36.9 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 34.7 milj. zł. do 693.8 milj. zł., przyczem portfel wekslowy spadł o 10.2 milj. zł. do 637.3 milj. zł., portfel biletów skarbowych zdyskontowanych — o 11.6 milj. zł. do 7.7 milj. zł., oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 12.8 milj. zł. do 48.8 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 16.3 milj. zł. do 36.3 milj. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" wzrosły: pierwsza o 4.7 milj. zł. do 158.3 milj. zł., druga — o 3 milj. zł. do 197.2 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 9.9 milj. zł. do 222.6 milj. zł. Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, zmniejszył się o 26.6 milj. zł. do 49.1 milj. zł.

Pokrycie złotem wzrosło z 45.57% do 46.34% i przekracza normę statutową o przeszło 16 punktów.

Nowa taryfa na eksport kopalniaków

Z dniem 25 października r. b. została wprowadzona nowa taryfa na eksport kopalniaków ze wszystkich stacyj D. O. K. P. Wilno. Radom. Lwów i Stanisławów kierowanych przez Zbąszyń do obszarów Saary. Opłaty wynoszą za odległości od 501 do 600 km. zł. 1,22 gr. za 100 kg., a przy większych odległościach dodaje się po 0.5 gr. od tonny i kilometra.

Bliższych informacyj udziela Biuro Kolejowe Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32, pokój Nr. 11.

Polskie badania nad życiem ryb

WIELKA WIEŚ. Stacja badawcza w Helu kończy obecnie porządkowanie obfitych materjałów o życiu szprotek u brzegu polskiego morza, zebranych przez polskich badaczy. Uczeni z ramienia Państwowego Instytutu Rybackiego na pokładzie statku „Ewa" przeprowadzili w ciągu ubiegłego lata kilkumiesięczne żmudne badanie. Stacja badawcza w Helu przeprowadziła również prace nad poznaniem życia innych gatunków ryb żyjących w naszych wodach terytorjalnych.

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat.) Waluty: Berlin 214.30—212.30. Gdańsk 173.18—172.32. Holandja 359.30—35.50. Londyn 26.51—26.25. Nowy Jork 5.31—5.25. Kabel 5,31 i pół — 5.25 i pół. Paryż 35.05—34.82. Szwajcarja 172.74 173.17—172.31.

Dolar 5.26¼. Dolar złoty 8.91.

Rubel za piątki 4.58, za dziesiątki 4.59.

Czerwońce 1.50. Budowlana 48. Dolarówka 55.

Odnowienie składu samorządów gospodarczych

Według wiadomości z poszczególnych okręgów izb przemysłowo-handlowych w wyniku wyborów ogólnych, przeprowadzonych na podstawie wysunięcia jednolitych list wyborczych, nastąpiło znaczne odnowienie składu radców. Tak więc do izby katowickiej weszło z wyborów ogólnych 66 proc. nowych radców, do sosnowieckiej — 45 proc., lwowskiej — 60 proc., krakowskiej — 50 proc., gdyńskiej — 35 proc., lubelskiej — 45 proc., i łódzkiej — 25 proc.

W dniu 25 b. m. wraz z oficjalnem zakończeniem terminu zgłaszania list do wyborów ogólnych zbiorą się główne komisje wyborcze w celu zbadania przedstawionych list i wydania decyzji w ich sprawie.

Wybory ogólne obejmują, zgodnie ze statutem 2/5 radców każdej izby przemysłowo-handlowej, pozostałe 3/5 składu dadzą wybory, przeprowadzone przez zrzeszenia gospodarcze, które p. minister przemysłu i handlu upoważni w tym kierunku, określając jednocześnie ilość radców, których każde zrzeszenie będzie miało prawo delegować do izby swego okręgu. Rozporządzenie p. ministra przemysłu i handlu ukaże się w dniu 8 listopada.

Przed wszechświatową wystawą w Brukseli

Prace przygotowawcze do wszechświatowej wystawy, która otwarta ma być w kwietniu r. b. w Brukseli, posuwają się szybko naprzód. Jednym z najbardziej interesujących działów na wystawie będzie jej część, zwana „Starą Brukselą". Będzie to dzielnica, przedstawiająca dawną Brukselę z jej najlepszych dawnych czasów za panowania Karola Lotaryńskiego. Kamień po kamieniu zrekonstruowane tam będą dawne siedziby magnackie. Znajdziemy tu wierne kopje najpiękniejszych pałaców Brabancji, dom księcia de Nassau, hotel de Rubempré, słynny „Dom Złotników", fontannę Karola V, oraz setki malowniczych i charakterystycznych domów starej Flandrji. „Stara Bruksela" będzie terenem wielkich zabaw ludowych, t. zw. „Kermesse flamande". Komitet organizacyjny wystawy opracowuje program oryginalnych uroczystości, widowisk i pochodów, odtworzonych według obrazów mistrzów flamandzkich, które będą miały za tło malownicze mury dawnych pałaców i domów.

Wielkie wyścigi kolarskie w Lombardji



Ilustracja przedstawia nam fragment wielkiego dorocznego wyścigu kolarskiego we Włoszech.

Z tajemnic sowieckiej wsi

W Carycynie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko małżonkom Djakowym, chłopom jednej z pobliskich wsi, oskarżonym o zamordowanie swojego 14-letniego syna, Michała.

Proces odsłonił prawdziwe tło sprawy. Mały Misza, członek miejscowego oddziału pionierów, umieścił w gazetce dla komunistycznej młodzieży artykuł, w którym oskarżył swoich rodziców o ukrycie części zbiorów. Djakowych pociągnięto do odpowiedzialności i wkrótce miała się odbyć ich sprawa, na której jako świadek główny oskarżenia miał występować Misza. Jak wiadomo, w Rosji Sowieckiej za ukrywanie zboża grozi kara śmierci. Przerażeni chłopi, nie widząc innego ratunku, zamordowali własne dziecko — niewygodnego świadka.

Na rozprawie o synobójstwo świadkiem oskarżenia był... drugi syn Djakowych, 10-letni Wania. Był on obecny przy scenie mordu i sam doniósł o zbrodni władzom. Na pytanie prokuratora, co go właściwie skłoniło do oskarżenia rodziców odpowiedział: „Misza był moim bratem, więc musiałem go pomścić".

Djakow został skazany na 10 lat więzienia, Djakowa — na 3 lata.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

RADJO W WILNIE

PIĄTEK, dnia 26 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: „Jak ustrzec dziecko od gruźlicy". 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka popularna. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych. 1,15: Koncert kameralny. 17,50: Pogad. LOPP. (Obwód miejski). 18.00: Aud. dla dzieci: „Trzy rudzielce" opow. Cioci Hali. 1815: Pieśni polskie w opracowaniu Franciszka Poulenc'a. 18.45: „Szympans". 19.00: Koncert dla modzieży (płyty) 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: D. c. koncertu dla młodzieży. 19.45: Program na sobotę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z udziałem Mikołaja Orłowa w programie muzyka rosyjska. Dzien. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce". D. c. koncertu. 22.30: Recytacje poezyj 22.40: Koncert reklamowy. 22.50: Weekend. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 27 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40. Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Gieda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe płyty. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Recital fortepjanowy. 17.30: Arje i pieśni. 17.50: „Zepsuty obiad". 18.00: Koncert reklamowy. 18.10: Tyg. litewski. 18.15: Koncert. 18.45: „Wycieczka do Prus Wschodnich". 19.00: Muzyka lekka. 19.20: Pogadanka. 19.30: D. c. muzyki lekkiej. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert popularny. 21.45: „W rocznicę urodzin Żeromskiego". 22.00: „W Chrystusie odkupienie, w Chrystusie odrodzenie". 22.10: Koncert rekl. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Kukułka Wileńska". 23.35: Muzyka taneczna.

Artur Mills 46

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Masz swego gagatka. Widzisz, że cały i zdrowy? Może tylko łeb go boli od pięści Pont Le Bec'a i cielsko zdrętwiało od tych sznurów. Ale chyba widzisz, że nic mu nie brakuje?

Levarde, mówiąc to, wpatrywał się badawczo w twarz Iwonki. Jak ona się zachowa? Czy wybuchnie wściekłością — płaczem — czy zacznie błagać o miłosierdzie? Apasz delektował się tą chwilą, niby przyjemną, ostrą zakąską przed bankietem zemsty.

Iwonka panowała nad sobą ze wszystkich sił. Czuła, że może się zdradzić ze wszystkiemi innemi uczuciami, ale nigdy ze strachem. Henryk nie widział jej. Siedział tyłem do drzwi i nie mógł odwrócić głowy. Nie wiedział również, że to ona weszła do pokoju, bo się jeszcze nie odezwała. Słyszał tylko, że Levarde z kimś rozmawia.

Obeszła krzesło i stanęła przed Henrykiem.

Na jej widok szarpnął się gwałtownie.

— Skąd tyś się tu wzięła?

— Otrzymałam zaproszenie. — Patrzyła na niego z czułą troską w oczach. — Byłam w Moulin d'Or. Spodziewałam się, że może przyjdziesz. Nagle portjer wręczył mi list z wezwaniem, żebym poszła do tawerny naprzeciwko, to się dowiem czegoś o tobie. Poszłam i Levarde przywiózł mnie tutaj.

Co za odwaga, żeby oddać się dobrowolnie w ręce Levarde'a, po tem, co mu zrobiła! Henryk był teraz w większej obawie o nią niż o siebie. Levarde i Pont Le Bec będą się chcieli na niej zemścić za to, że pokrzyżowała im plany. Napewno wiedzą obaj, że to ona porwała wazon Minga. Jaka ona spokojna, jaka opanowna! Niktby nie pomyślał, że grozi jej okropne niebezpieczeństwo.

Skrzypnęły drzwi i rozległ się głos Pont Le Bec'a.

— No, jest ta parka?

— Jest. Teraz ją zwiążemy. Pomóż. — Levarde wysunął się na pole widzenia Henryka ze sznurem w ręku. Tylko mi się nie probój opierać, cholero — rzekł do Iwonki — bo ci kości połamię.

Młoda kobieta zorjentowała się błyskawicznie w sytuacji. Mogła była wyrwać sztylet z kapelusza i przebić Levarde'a lecz w pokoju był Pont Le Bec, a dmo nie dałaby rady. Levarde, nie domyślając się, że jest uzbrojona, zaczął ją wiązać. Zrozumiała, że chwila wymagała pozornej kapitulacji i pozwoliła się przywiązać do krzesła bez najmniejszego oporu.

Levarde postawił dwa krzesła ze skrępowanemi jeńcami jedno nawprost drugiego, poczem przysunął do krzesła Henryka stolik z telefonem i odwiązał od oparcia jego lewą rękę. Następnie zwrócił się do Pont Le Bec'a.

— Teraz ty gadaj. Plan był twój, nie mój.

Pont Le Bec przystąpił do Henryka i rzekł z miłym uśmiechem:

— Panie Rotyat, pan wie, że pański wazon chiński jest nam bardzo potrzebny i właśnie dlatego pozwoliłem sobie zabrać go z Flairs bez pańskiego pozwolenia. Miałem go już przekazać memu przyjacielowi, kiedy ta młoda dama — wskazał na Iwonkę — weszła nam w drogę.

Levarde palił papierosa, zaciągając się gwałtownie dymem.

— Wiemy, że ona oddała panu wazon i że pan go ma u siebie w hotelu. Niech pan będzie łaskaw zatelefonować do dyrektora hotelu — pozna pana po głosie — i prosić go, żeby kazał panu odesłać walizkę z wazonem do domu przyjaciół. Naturalnie nie potrzebuje pan wspominać o wazonie. Wystarczy powiedzieć, jak ta walizka wygląda. Radzę panu po przyjacielsku zastosować się do naszego życzenia. Oszczędzi to nam wszystkim wielu nieprzyjemności.

Iwonka milczała. Nie powiedziała, że ostrzegła dyrektora hotelu i że rzeczy Henryka znajdowały się już w bezpiecznem ukryciu. Lepiej było nie chwalić się tem.

— Jeżeliby pan chciał zawołać przez telefon o pomoc to nic panu z tego nie przyjdzie, bo pan nie wie.

Wieści i obrazki z kraju

Mołodeczno

BUDOWA SZKOŁY Nr. 1.

Tydzień Szkoły Powszechnej w Mołodecznie miał przebieg nadzwyczaj uroczysty. Odbyły się akademje, przedstawienia i pochód Szkół Powszechnych. Zawdzięczając p. płk. Smolarskiemu, d-cy 86 p. p. uzyskano orkiestrę, która przygrywała podczas przedstawienia i w czasie pochodu. Ponadto odbyła się kwesta uliczna w dnach 5 i 7 b. m. Zarząd kina „Bajka" przeznaczył dochód uzyskany z sześciu seansów na budowę Szkół, a w szczególności Szkoły Nr. 1. W rejonie tejże szkoły dzięki staraniom pań Lurowej, Ancewiczowej, Pirowej, Grudzińskiej, Krzemińskiej, Szychowej, Szumskiej, Węcławskiej, Pietkunowej i Jodełkowej zebrano sumę 291 złotych, którą przekazano Okręgowemu Zarządowi T. P. B. Szk. Powsz. w Wilnie. W tymże czasie odbyło się w Mołodecznie Walne Zgromadzenie Rodziców Szkoły Nr. 1, które jednogłośnie uchwaliło przystąpienie do budowy odpowiedniego gmachu szkolnego. Zgromadzenie te wyłoniło spośród siebie Komitet Rodzicielski z prezesem p. Bielawskim Edwinem na czele, zalecając Komitetowi powołanie do życia Komitetu Budowy Szkoły Powsz. Nr. 1.

21.X.34 r. powstał Komitet Budowy Szkoły, protektorat nad którym objął p. starosta Mirosław Olszewski. Do Prezydjum Komitetu Budowy weszli jako prezes — mjr. Piro Stanisław, wiceprezesi Rylski Tad. — burmistrz, Werner Władysław — adwokat, skarbnik — Ancewicz Antoni prof. gimn., zast. skarbnika Potrzebowski Stanisław — starszy cechmistrz, sekretarz — Zienkiewicz porucznik, Luro Władysław — dyrektor, Łukaszewicz Stanisław kier. szkoły, Siśko Jan — rolnik i Roman Poliwoda — rolnik

Należy zaznaczyć, iż Szkoła Powsz. Nr. 1 w Mołodecznie mieści się w 4 wynajętych budynkach, nie odpowiadających najprymitywniejszym warunkom sanitarno-higjenicznym, a ilość dziatwy z roku na rok wciąż wzrasta — obecnie szkoła liczy 517 dzieci.

Burmistrz m. Mołodeczna, który był osobiście na Zebraniu Organizacyjnem Komitetu Budowy, obiecał ze swej strony najdalej idącą pomoc materjalną w budowie szkoły. **S. L.**

— **Pożegnanie zasłużonego działacza.** Dnia 20 października r. b. w Ognisku Urzędniczem w Mołodecznie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa na czele z p. starostą Mirosławem Olszewskim oraz władze strzeleckie z prezesem Zarządu Pow. p. Adamem Pietraszką żegnali odchodzącego na inne stanowisko do Podokręgu Z. S. Wilno, patrjotę, pracowitego społecznika i wychowawcę braci strzeleckiej, — oficera Inspektoratu Z. S. p. Zygmunta Stokowskiego.

W przemówieniach swych wszyscy, z p. starostą Olszewskim na czele podkreślali zasługi, jakie położył p. Stokowski dla sprawy wychowania młodzieży na dzielnych obywateli.

W czasie przyjęcia panował niezwykle serdeczny nastrój. **M.**

Bibljoteczki w agencjach pocztowych

Piękna inicjatywa P. P. W.

Zarząd Główny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego zainicjował urządzenie w najmniejszych jednostkach pocztowych t. zn. agencjach rozsianych po wsiach, bibljotek wędrownych, dostępnych bezpłatnie dla ludności wiejskiej.

Pierwsza grupa kompletów bibljtecznych w ilości 100 została przesłana do poszczególnych agencyj pocztowych na terenie wojew. wileńskiego, lwowskiego, lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i białostockiego, gdzie poszczególni członkowie Pocztowego P. W. zajmą się bezinteresownie wypożyczaniem książek ludności wiejskiej. Każdy komplet bibljoteczki zawiera 55 książek popularnych ze szczególnem uwzględnieniem historji walk o niepodległość, pozatem są książki o treści rolniczej, hodowlanej, dla młodzieży, oraz beletrystycznej o polskiem morzu, lotnictwie, przemyśle i t. d.

Bibljoteczki są pomyślane, jako wędrowne, zmieniane co kwartał. Dalsze grupy kompletów będą wysyłane etapami, aż do zasilenia wszystkich agencyj pocztowych.

Bibljoteczki są dziełem wszystkich członków Pocztowego P. W., zostały bowiem zorganizowane z własnych funduszów, składających się wyłącznie ze stałych składek miesięcznych członków.

Z przechadzki nauczyciela wiejskiego

Po całodziennej niemal pracy w szkole doznaje się takiej kołowacizny, że poprostu zachodzi obawa o stan własnej głowy. Wychodzę wtedy z laską na ręku gdzieś w pole, czy do wioski, celem odświeżenia się przed pracą wieczorową. Zamknąwszy mieszkanie na kołek (na kłódkę zamyka się jedynie w czasie wyjazdu na kursy letnie), zapalam „Wandę", wciągam dym głęboko i z fantazją puszczam go w świat. Niech przynajmniej on wyleci między ludzi, nie gnuśnieje jak ja. Tak rozmyślając, potknąłem się o kołek, pozostały z dawniejszeko chodnika. Potykając się, zawadziłem o kolczasty drut sąsiada, rozrywając jedyne palto, nabyte na weksle, które sklepikarz oddał na „przechowanie" komornikowi.

W czasie oglądania dziur w palcie napadły na mnie psy wioskowe i dzięki tylko posiadaniu laski, oraz wygimnastykowanym rękom podczas codziennych 10-minutowych ćwiczeń cielesnych w szkole (do których są wtajemniczeni tylko nauczyciele) wyszedłem zwycięsko.

Ruszyłem dalej. W wiosce robiło się już szaro, tu i ówdzie gotowano wieczerzę. Bydło pasło się tuż koło chat na kartoflisku i życie które w tym roku rokuje drugie zbiory. Pytam więc przechodniów, czy to nie szkodzi życie, że hasają po niem konie, krowy i świnie? Słyszę odpowiedź, że nie, że odrośnie, że to nawet dobrze, kiedy „żywioła poskubi kapelka, a i paszorn będzi więcej na zima".

Masz człowiecze — pomyślałem — oświatę pozaszkolną, idąc dalej.

Za płotem kończył bronowanie stary Jurka, który z braku ciężkiej brony, włożył na bronę lekką... — dwa małe pniaczki. Tak radzą sobie dziś ludziska. Wynalazek! Wogóle wieś ujawnia dziś zadziwiającą wynalazczość: zamiast np. lampy — używa łuczywa, zamiast cukru — sacharyny, zamiast zapałek — krzesiwa, zamiast monopolki — „samohonu", zamiast tytoniu monopolowego „bakunu" i t. d. Nawet szklanek nie kupuje, jeno robi je z butelek.

Idę dalej. Pytają mnie ludzie, (nauczyciela o wszystko — pytają tylko niestety, tego co on powie — nikt nie słucha) czy to nie szkodzi, że do jednego kopca wsypano aż 200 pudów kartofli? Poprostu ciarki przechodzą po ciele, jak pomyślimy o tych kartoflach „kab nie zgnili". I znów radziłem, że to „obojętnie", że za dużo, że należy zrobić więcej otworów — wentylatorów, bo jeden nie wystarcza, przytem nie należy kopać dołów zbyt głębokich, bo woda podejdzie.

— „A my wykopali głęboka, bo mówią, co zima w tym roku będzi nadto ostra. Ha trudno, na wola Boża, co będzi, to będzi".

Idę dalej. Rozglądam się po obu stronach uliczki, wreszcie patrzę na każdą chatkę. I prawie w każdej brakuje szyb w oknach, dzieci latem wybiły. W otworach ram okiennych jakieś szmaty, poduszki, a nawet pniaczki. Obliczyłem, że w całej wsi brakuje dokładnie 148 szyb. Sporo grosza potrzeba na zakup szkła do okien. Najmniej zł. 60!

Gdy wracałem — było już ciemno. Wszędzie prawie jedzono kolację, z dużej misy glinianej. Pachniały skwarki z cebulą i świeży chleb razowy. Za chwilę światła zgasły, wioska pogrążyła się w głębokim śnie.

Po powrocie zapaliłem lampę i siedziałem długo, aż do nocy, przygotowując się do dnia następnego w szkole. A gdy zgasiłem światło, — wioska znów ożyła. *J. Hopko.*

Śmierć w bójce

W czasie bójki w miasteczku Komaje (pow. świciański), jaka powstała pomiędzy mieszkańcami pobliskiej wsi Skarpowce, pobity został do utraty przytomności Bronisław Rusak, gospodarz z kolonji Zebunie i Astasiej Dziewiatników, mieszkaniec zaścianku Łużki. Poraniony nożami Rusak po przewiezieniu do szpitala w Święcianach — zmarł. Jednego ze sprawców bójki Walerjana Gilukowa policja zaaresztowała. Przeciwko pozostałym wszczęto dochodzenie.

Niezwykłe zjawisko

Uciekające od pożaru szczury pogryzły człowieka

Niezwykłe widowisko miało miejsce niedaleko wsi Zadoroże gm. derewnickiej podczas pożaru młyna, należącego do Stanisława Mienniewicza i Kazimierza Krawczyka. Mianowicie w czasie pożaru wybiegły z młynu w ogromnej ilości szczury, które popędziły naoślep na pola i do budynków gospodarczych i mieszkalnych wsi Zadoroże. W jednej z szop, znajdującej się koło młyna, szczury opadły parobka niejakiego Gusiewa, przyczem pogryzły mu ręce.

Mieszkańcy wsi w obawie szkód, jakie mogą poczynić szkodniki, wypowiedzieli im zaciętą walkę.

Krwawa zemsta

W czasie odbywającej się uczty weselnej u mieszkańca kol. Koreniowo, gm. kościeniewickiej (pow. wilejski) Jana Owsianika, gospodarz wsi Zabłowszczyzny, Józef Grzybowicz zranił wystrzałem z obciętego karabinu brata Owsianika, Józefa. Ranny wskutek spóźnionej pomocy lekarskiej — zmarł z upływu krwi.

Grzybowicza który dokonał powyższego czynu z zemsty zaaresztowano.

Graniczna konferencja polsko-sowiecka

Ze Stołpców donoszą, iż na odcinku granicznym Niechnowicze odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna. Załatwiono szereg spraw, dotyczących unormowania zatargów granicznych.

Polowanie na bandytów



Policja amerykańska w walce z bandytyzmem używa najnowocześniejszych wynalazków, by móc jak najszybciej działać.

Na ilustracji widzimy, jak samolot policyjny zapomocą radja powiadamia auto policyjne o kryjówce bandytów.

---

gdzie pan jest. Ale w każdym razie proszę tego nie robić, bo telefonistka mogłaby dać znać policji, który numer dzwonił

Uprzejmy głos Pont Le Bec'a był bardziej złowieszczy niż otwarta groźba.

— Nie myślę wcale telefonować — rzekł Henryk.

— Przypuszczałem, że pan jest rozsądniejszy. Nie mamy dużo czasu. — Pont Le Bec spojrzał znacząco na Levarde'a.

Apasz zamiast odpowiedzi rozdmuchał papierosa do czerwoności, przystąpił szybko do Iwonki i, pochwyciwszy ją za rękę, przycisnął do ciała gorejący koniec.

Po pokoju rozszedł się swąd przypalonej skóry, a twarz młodej kobiety wykrzywiła się grymasem bólu. Henryk szarpał się w swych więzach jak oszalały, ale pomimo, że miał lewą rękę wolną, wysiłki te były absolutnie bezskuteczne. Pragnął, aby niebo zesłało mu w tej chwili siłę Samsona.

Levarde rzucił papieros na podłogę.

— Do niczego. Gaśnie. Idź po szpilki.

Iwonka wydała stłumiony okrzyk. Wiedziała o popularnej w świecie apaszów torturze rozpalonych do czerwoności szpilek, chociaż nigdy jeszcze nie była świadkiem tej okropnej operacji.

— Dobrze! — pont Le Bec spojrzał na Henryka. — Nie wiedziałem, że pan taki głupi — nacierpicie się tylko oboje i wkońcu ustąpicie.

— Zatelefonuję — rzekł Henryk — pod warunkiem, że dacie jej pokój.

— Idź po igły na wypadek, gdyby się rozmyślił Nie możemy tu tracić całej nocy — rzekł Levarde.

Pont Le Bec wyszedł z pokoju.

Iwonka płakała cicho, lecz mózg jej pracował intensywniej niż kiedykolwiek w życiu.

Podniosła przerażoną twarz ku Levarde'owi.

— Pozwól mi zatelefonować. Oni tam mnie znają w hotelu — prędko, zanim on wróci...

Levarde zgodził się, powodowany okrucieństwem. Niech myśli, że jej się to upiecze! Ho, ho, będzie śmiech!

— Dobra — tylko żadnych sztuczek! — rozwiązał sznur na jednej jej ręce i przyciągnął krzesło do stolika z telefonem.

Iwonka podniosła słuchawkę.

— Jaki numer? Zapomniałam.

— Zaraz poszukam. — Levarde pochylił się nad książką telefoniczną.

Iwonka odłożyła spokojnie słuchawkę, dotknęła ręką czoła i sięgnęła do kapelusza. Henryk zobaczył ten jej gest i uśmiechnął się mimowoli na myśl, że kobieta może pamiętać o swoim wyglądzie nawet w takiej chwili. Nagle spostrzegł błysk stali i zmartwiał

Iwonka wbiła Levarde'owi sztylet w plecy między łopatki.

Apasz usunął się z jękiem na podłogę. Iwonka wyciągnęła błyskawicznie sztylet i przecinała więzy sobie i Henrykowi.

— Schowaj się za drzwiami — rozkazała Henrykowi. — Jak wejdzie, skoczysz mu na plecy. Jeżeli cię przewróci, uspokoję go sztyletem.

— Nie. Mnie go zostaw.

Porwał dzban z wodą, przeznaczoną do cucenia ofiar tortur i stanął za drzwiami.

Upłynęło jeszcze kilka minut i wszedł Pont Le Bec, niosąc lampkę spirytusową i metalową tackę z igłami do cerowania. Henryk poczęstował go w tył głowy dzbanem wody, ale apasz dowiedział się co się stało, dopiero po wielu godzinach.

Henryk udał się prosto na policję. Iwonka protestowała gwałtownie z wrodzonej obawy przed tą instytucją, ale nie posłuchał jej. Powrócił z czterema policjantami. Sznury, krzesła, paląca się jeszcze lampka spirytusowa i przygotowane igły dały wymowniejsze świadectwo prawdzie niż wszelkie zeznania. Nadto wiedziano, że Levarde zabił już jednego człowieka z zazdrości o żonę. Nie ulegało prawie wątpliwości, że byłby ją spotkał straszny los. Działała we własnej obronie: — miała na rękach ślady sznurów i ślad od papierosa. Policja zapewniła ją, że zostanie uniewinniona i że sprawa jej będzie prostą formalnością. Ciężko rannego Levarde'a zabrano do szpitala więziennego.

(D. c. n.)

Święto Chrystusa-Króla

W niedzielę 28 b. m. przypada święto Chrystusa-Króla. W związku z tem w dniu tym we wszystkich kościołach odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa. W kościele św. Jana uroczystą mszę św. w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawi J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. W nabożeństwie tem wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, uniwersyteckich i wojskowych na czele z wojewodą wileńskim oraz wezmą udział wszystkie cechy rzemieślnicze, korporacje akademickie, szkoły, zrzeszenia, organizacje społeczno-oświatowe ze sztandarami.

Po nabożeństwie ma się odbyć pochód przez ulice miasta.

Ślązacy na naszych ziemiach

Otrzymaliśmy poniższe z prośbą o umieszczenie:

Niżej podpisani, uczestnicy walk o niepodległość Śląska Piastowskiego (powstań górnośląskich), upoważnieni przez centralę „Legjonu Śląskiego" w Warszawie do zorganizowania Oddziału na obszarze wojew. półn.-wschodnich — wzywają niniejszem wszystkich towarzyszów broni i współpracy na b. plebiscytowych terenach Śląska o zgłaszanie się codzień w godzinach od 16 do 18 pod adresem: Wilno — Zarzecze, ul. Popowska Nr. 9 m. 2, celem zarejestrowania się.

Osoby z poza Wilna proszone są o zgłaszanie swego uczestnictwa pod powyższym adresem na piśmie z dołączeniem dokumentów, stwierdzających udział w powstaniach górnośląskich.

Julja Lewandowska
urzędniczka Kuratorjum O. S. Wil.

Wacław Skibiński
instruktor P. Szk. Techn. w Wilnie.

Choroby w Wileńszczyźnie

W okresie od 14 do 20 października r. b. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

32 wypadki duru brzusznego (1 śmiertelny), 1 czerwonki, 85 płonicy (1 śmiertelny), 24 błonicy, 4 odry, 5 róży, 6 krztuśca, 2 zakażenia połogowego (1 śmiertelny), 19 gruźlicy otwartej (3 zakończone zgonem), 66 jaglicy, 7 ospa wietrzna, 1 grypy.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej St. Wilno

dnia 25-go października

554836; 556807; 558433; 786; 903; 939; 590766; 771; 816; 844; 890; 991; 591012; 018; 033; 067; 108; 144; 170; 172; 191; 235; 280; 282; 292; 342; 353; 385; 386; 412; 425; 469; 470; 488; 492; 493; 494; 591568; 614; 627; 641; 643;; 669; 716; 720; 724; 726; 728; 733; 743; 750; 754; 766; 782; 787; 803; 804; 817; 878; 902; 906; 917; 937; 985; 986; 987; 592201; 007; 011; 014; 030; 053; 061; 079; 592083; 103; 115; 140; 161; 165; 206; 208; 211; 216; 222; 224; 228; 242; 246; 259; 037.

MODY



Kostjum jesienny.

Ustawianie pomnika A. Mickiewicza

Jak nam donoszą z dobrze poinformowanego źródła, roboty przy ustawianiu pomnika Mickiewicza w Wilnie rozpoczną się w drugiej połowie marca 1935 r. i będą trwały bez przerwy w ciągu wiosny i lata.

W początkach marca zostaną przywiezione z Warszawy wszystkie części pomnika, który obecnie jest już na ukończeniu w pracowni artysty rzeźbiarza p. P. Kuny. Ustawianie pomnika będzie się odbywało pod osobistem kierownictwem p. Kuny.

Dzieje obrazu Baciarellego z Zamku w Warszawie
i pochodzenie rzeźb w kościele św. Jana

Sekcja historji sztuki rozpoczęła nowy sezon naukowy dwiema ciekawemi prelekcjami. Pierwszą z nich nazwał skromnie jej autor prof. USB. Janusz Iwaszkiewicz, tylko „komunikatem". Była to niezwykle skropulatna relacja o osobliwych perypetjach wielkiego obrazu znakomitego dzieła nadwornego mistrza Stanisława Augusta, „Nadania konstytucji księstwu Warszawskiemu przez Napoleona". Znamy go wcale nieźle z berlińskiej reprodukcji litograficznej. Niestety wszystkie dość liczne inne produkcje od tej litografji pochodzą, oryginał zaginął dość dawno.

Obraz był wykonany na zamówienie i sumptem księcia warszawskiego, Fryderyka Augusta saskiego. Po rabunkach p. Denon, który z rozkazu Napoleona wybrał sobie parę celniejszych dzieł sztuki i wywiózł je z Warszawy, na pustem miejscu po „Hołdzie Pruskim" Baciarellego, zawieszono „Nadanie Konstytucji", ukończone w r. 1808.

Zabrał je stamtąd Konstanty do Belwederu i kazał schować w piwnicy, wieszając „Hołd", aby go potem zośliwie pokazać swojej pruskiej szwagierce, żonie Mikołaja I-go. „Nadanie Konstytucji" odszukano w czasie powstania 31 r. Po powstaniu obraz tajemniczo zaginął. Co się z nim stało? Czy może uległ zniszczeniu w znanem auto da fe, które sobie z obrazów i pamiątek polskich uczynił Mikołaj na dziedzińcu Ermitażu. Niewiadomo.

Jest jednak jakiś błysk nadziei. Oto w recenzji Bołoz-Antoniewicza z pracy Mycielskiego, w r. 1898-ym znajdujemy wzmiankę o obrazie Bacciallego, przedstawiającym nadanie konstytucji Ks. Warsz. przez Napoleona, a będącym jakoby w jednej z posiadłości królów saskich pod Dreznem. Jeżeli tak, to czy to ten sam, czy kopja ewent. drugi egzemplarz zrobiony na to samo zamówienie przez Baciarellego? Pr. Iwaszkiewicz przypominając o zasługach prof. Morelowskiego, położonych przy rewindykacji polskich pamiatek z Rosji, apeluje do niego o zajęcie się tą sprawą, na co prof. Morelowski chętnie zgadza się.

Drugi odczyt wygłosił prof. Morelowski przedstawiając ciekawe i doniosłe związki Wilna ze szczytami ówczesnego ruchu artystycznego Europy. Nie jest wstydem jeśli w dobrach kulturalnych coś się od kogoś pożycza, przyjmuje. Czyniono to zawsze w sztuce i kulturze europejskiej. Wilno może pochlubić się tem, że brało zawsze z pierwszej ręki, od przodujących jednostek czy grup. Czy to były wallońsko-flamandzkie, czy włoskie ośrodki artystyczne, Wilno sięgało zawsze do nich bezpośrednio po najlepsze osiągnięcia, często przetwarzając je u siebie przez swoich artystów.

W rzeźbach kościoła śś. Piotra i Pawła znajdziemy echa karjatyd z ratusza tuluzańskiego, sztuki znakomitego francuskiego rzeźbiarza Pugeta i rzeźb, z włoskiej S. Maria del Carignano (św. Sebastjan). W kościele św. Jana są echa następnej generacji, bezpośrednich spadkobierców Pugeta i współczesnych mu włoskich i flamandzkich mistrzów baroku. Dominują tu Giussepe i Camillo Rusconi, jest też franski Legro i inni. W starych aktach jezuickich odnalezionych przez ks. Bednarskiego w archiwum w Falkenberg, występuje nazwisko Bakanowskiego i szeregu innych w Wilnie pracujących, miejscowych artystów.

Prof. Morelowski w ciekawej i przekonywującej bez reszty, analizie najpierw świetnej statuy św. Ignacego Lojoli, potem wspaniałego ołtarza w kościele św. Jana, wykazuje żywy i bezpośredni kontakt Wilna z Rzymem, trzymającym wówczas batutę w rzeźbie europejskiej. Późny, najpóźniejszy bodaj barok ma bardzo piękną reprezentację i w Wilnie. Szkoda tylko, że barbarzyństwo osławionego, haniebnej pamięci Pelikana, ogołociło kościół św. Jana z ogromnej większości jego dekoracyj rzeźbiarskich i malowideł, oszczędzając jedynie, potężny ołtarz wielki.

Prelegent dał bardzo obszerny, bogaty różnorodny materjał, ilustrowany obrazami świetlnemi, na uzasadnienie swoich tez, pomnażając tą prelekcją spory już poczet pięknych rezultatów swoich badań nad zaniedbanym naogół, dotychczas, tematem — przeszłością artystyczną Wilna. Żałujemy, że musimy poprzestać na tym skrócie.

s. z. Kl.

Cukier 1 zł. 28 gr. Nafta 44 gr.

Dążąc do unormowania cen artykułów pierwszej potrzeby Starosta Grodzki Wileński zwołał konferencję rzeczoznawców poświęconą ustaleniu ceny cukru. Konferencja odbyła się w dniu 25 b. m. z udziałem dyrektora wileńskiego oddziału Banku Cukrownictwa oraz przedstawicieli kupiectwa, na której **cenę cukru za kilogram określono na 1 zł. 28 gr.** Cena ta nie jest ostateczną, albowiem Starosta Grodzki zdecydował doprowadzić w najbliższym czasie do dalszej obniżki ceny.

Maksymalna cena nafty ustalona ostatnio na konferencji w Starostwie Grodzkiem **nie może przekraczać 44 gr. za litr.**

Echa zastrzelenia rzeźnika
Posterunkowy Raube pozostaje pod dozorem władz przełożonych

Sprawa zastrzelenia rzeźnika Gilińskiego przez posterunkowego Raubego w czasie dokonywania rewizji w mieszkaniu Gilińskiego nie została jeszcze zakończona.

Jak się dowiadujemy, decyzją władz śledczych Raube do czasu ukończenia śledztwa pozostaje na wolności pod dozorem władzy przełożonej.

Wyniki badania lekarskiego, jakim poddany został również posterunkowy Raube, świadczą, iż w czasie rewizji posterunkowemu stawiano zacięty opór. Mówi o tem wywichnięty palec prawej ręki oraz szereg sińców na ciele. Niewyjaśnioną zostaje narazie okoliczność postrzelenia Gilińskiego w plecy. Moment ten wyjaśni niewątpliwie dalsze śledztwo.

Jak się dowiadujemy, zachodzi możliwość ekshumacji zwłok Gilińskiego.

W kwestji tej zapadnie w najbliższych dniach ostateczna decyzja. (c).

Rozłam w wileńskiej partji komunistycznej

Z dobrze poinformowanego źródła donoszą nam, iż w partji komunistycznej okręgu wileńskiego powstał rozłam.

Wielu wybitnych komunistów wystąpiło z partji.

Ofiara szantażu

Wczoraj donosiliśmy, że przed gmachem szpitala Św. Jakóba znaleziono młodą, elegancko ubraną niewiastę, z oznakami silnego zatrucia esencją octową. Jak się okazało, była to niejaka Aleksandra Iwanowiczowa, żona wyższego urzędnika w jednem z pobliskich miast.

Wczoraj stan młodej desperatki polepszył się. Mimo to odmawia ona udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Dotychczas udało się jedynie ustalić, że nieszczęśliwa kobieta targnęła się na życie spowodu szantażu, uprawianego przez jakieś dwie kobiety. (c)

Wykrycie potajemnego domu schadzek

Onegdaj zlikwidowany został przez policję potajemny dom schadzek. Lokal ten, należący do pewnego osobnika, którego nazwisko narazie nie może być ujawnione, mieścił się w rejonie ul. Zarzecznej.

Właściciel lokalu pod pretekstem udzielenia pracy, zwabiał poszukujące pracy niewiasty do siebie i dokonywał na nich gwałtu.

Szczegóły sprawy, które przedstawiają się nader sensacyjnie, podamy w dniach najbliższych. (c)

Audycja dla inteligencji
„Środa literacka" K. I. Gałczyńskiego

Wesoły wieczór autorski był nietylko wesoły. Patrząc na świat oczami Gałczyńskiego można wprawdzie wykryć komikę pompatycznych karawaniarzy, ale i można zadrżeć wobec tragedji młynka do kawy. „Przygody młynka do kawy" są na szczęście nie tragedją, ale historją awanturniczą, historją dla dzieci w wieku dowolnym. To też wywołały śmiech i liryzm. Gorzej było już z fragmentem powieści „Na ulicy najlepiej". Niewątpliwie opis pogrzebu dziadziusia ze wszystkiemi „zajściami" jest komiczny. Ale z tego komizmu bez humoru śmiać się trudno. Przez perfumę śmieszności przebijają jakieś inne wonie.

W Gałczyńskim łamią się przedziwnie dwa różne oblicza artystyczne. Zdawałoby się — epik, o zacięciu satyrycznem, gdy niespodziewanie wyłazi liryzm i cała „opisowość" bierze za czub, i rozpiera się, niepohamowany w swym nerwowym egotyzmie. Raz i drugi wystawiony na to czytelnik wkońcu gotów jest w każdem najpogodniejszem powiedzonku doszukiwać się tego, na co nazwa „niepokój współczesny" będzie określeniem bardzo ugłaskanem. Epickie predyspozycje Gałczyńskiego rzadko tylko łagodzą sprawę; częściej dodają właśnie plastyczności całej szarpaninie.

Przed fragmentami powieściowemi i po nich autor czytał swoje wiersze: „Audycja dla inteligencji", „Modlitwa za senat", „Stosunki w Sowietach", „List z nad rzeki Limpopo", „Romans", „Miła moja", „O mej poezji i Piosenka". Tkwi w nich, czasem lepiej za muzyką słowa ukryte to wszystko, co podminowuje jego prozę. Dziwne to zjawisko, że pisarz po tylu już książkach, po takiej odwalonej pracy, nie załatwił jeszcze najprymitywniejszych porachunków z rzeczywistością. Z całą swoją ogromną kulturą Gałczyński wydaje mi się pierwotny, tragicznie pierwotny. Może teatr, do którego jest organicznie predysponowany, zrównoważy i ocali jego wielki talent.

jim.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Bal w Savoy'u". Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś po raz 13-ty ostatnia nowość repertuaru słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy'u", która cieszy się wyjątkowem powodzeniem ze względu na walory artystyczne, oraz pierwszorzędne wykonanie. Rolę główną kreuje niezrównanie Janina Kulczycka. Świetnie zgrany zespół tworzą: Halmirska, Łasowska, Dembowski, Szczawiński i Tatrzański. Zniżki ważne.

— **Przedstawienie popołudniowe w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni ogólnie lubiana operetka Lehara „Hr. Luxemburg" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Początek o g. 4 pp.

— **„Madame Pompadour" w „Lutni".** Po przebojowym „Balu w Savoy'u" wejdzie na repertuar jedna z najpiękniejszych operetek stylowych Leo Falla „Madame Pompadour", która na wszystkich scenach cieszy się zawsze wielkiem i zasłużonem powodzeniem. W roli Pompadour wystąpi J. Kulczycka, która w otoczeniu naszych czołowych artystów, znajdzie wielkie pole do wykazania swoich niezwykłych walorów artystycznych i wokalnych.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś**, w piątek dn. 26 b. m. o godz. 8-ej ukaże się na przedstawieniu wieczorowem — świetna komedja współczesna Marjana Hemara **„Firma"**, która cieszy się coraz większem powodzeniem na naszej scenie, dzięki swej zajmującej treści, jak również doskonałej grze zespołu z J. Boneckim i H. Skrzydłowską w rolach głównych. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

Jutro, w sobotę dn. 27. 10. o godz. 8 wiecz. „Firma".

— **Poranek w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dn. 28.X o godz. 12-ej w poł. dana będzie prześliczna bajką dla dzieci **„Słowik".** Ceny propagandowe.

W restauracji



— Gospodarzu, zamieniłbym się z panem b. chętnie...

— Tak się tylko mówi, proszę pana, ja również mam dużo trosk.

— Tak, ale ja jeszcze więcej. Np. obecnie od 2-ch godzin rozmyślam o tem, w jaki sposób i czem zapłacę panu za obiad, który już zjadłem.

KRONIKA

Piątek
26
Październ.

Dziś: † Ewarysta P. M.
Jutro: Sabiny i Frumencjusza

Wschód słońca — godz. 6 m. 12
Zachód słońca — godz. 3 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25/X — 1934 roku.

Ciśnienie 768
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa + 9
Opad —
Wiatr płdn.
Tend.: nierównomierny wzrost
Uwaga: chmurno, mgła.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Mglisto i chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nocą miejscami przymrozki. Dniem temperatura około 15 C. Słabe wiatry południowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Miejska — ul. Wileńska Nr. 23; sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19; Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chruścickiego — ul. Ostrobramska Nr. 26. oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski powrócił z podróży służbowej i objął urzędowanie.

— **Nowomianowany p. o. dyr. izby skarbowej** w Wilnie płk. Nawrocki przybył we czwartek do Wilna. Na dworcu dyr. Nawrockiego imieniem urzędników izby powitał naczelnik pierwszego wydziału izby p. Szczęsny.

KOŚCIELNA

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Medarda Downarowicza.** 27 października r. b. o godz. 9.30 w kościele garnizonowym św. Ignacego, staraniem Zarządu i Komendy Podokręgu Związku Rezerwistów, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. inż. Medarda Downarowicza, b. ministra, wiceprezydenta m. st. Warszawy, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, żołnierza I Brygady L. P., wiceprezesa Komitetu Odbudowy Zułowa, zasłużonego działacza niepodległościowego.

ADMINISTRACYJNA

— **Inspekcje sanitarne trwają.** Wobec stwierdzenia antysanitarnego stanu licznych zabudowań i podwórzy przy ul. Nowogródzkiej, Kijowskiej, Ponarskiej i sąsiednich, władze sanitarne nałożyły szereg karnych mandatów, przyczem postanowiły przeprowadzić szereg lotnych inspekcyj sanitarnych na tych ulicach.

MIEJSKA

— **Budowa hal na rynku rybnym.** Magistrat przystąpił do budowy hal dla sprzedawców na rynku rybnym, mieszczącym się obecnie przy ul. Ponarskiej.

— **Rynek Antokolski przeniesiony zostanie na ul. Tramwajową.** Wobec regulacji ul. Tad. Kościuszki rynek, mieszczący się na placu przed kościołem św. Piotra i Pawła, został jak wiadomo, przeniesiony na plac koło t. zw. ryneczku. Obecnie magistrat postanowił rynek ten również przenieść ze względu na bliskość szkoły powszechnej.

Rynek więc Antokolski ostatecznie zainstaluje się na ul. Tramwajowej.

— **Magistrat zabiega o kredyt na walkę z tyfusem.** Dowiadujemy się, że wobec wzrastającej stale liczby zasłabnięć na tyfus brzuszny miejskie władze lek.-sanit. postanowiły wszcząć starania u władz nadzorczych o wyasygnowanie 15600 złotych na walkę z grożącą miastu epidemją tyfusu. Należy przypuszczać, że wobec groźnej sytuacji żądane kredyty zostaną wyasygnowane.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zanotowano 11 nowych wypadków zachorowań na tyfus brzuszny, 3 na tyfus plamisty i 71 na płonicę (szkarlatynę).

WOJSKOWA

— **Duplikaty dokumentów wojskowych wydawane będą bezpłatnie.** Władze skarbowe wydały zarządzenie, regulujące stan opłat stemplowych przy wydawaniu duplikatów dokumentów wojskowych.

W razie zagubienia książeczek wojskowych wydawane wtórniki zwolnione zostały od opłat stemplowych.

— **Ulgi dla poborowych.** Na podstawie nowych przepisów w procedurze przyznawania odroczeń w odbyciu powszechnego obowiązku wojskowego zastosowana została zasadnicza zmiana. O ulgi, jak uzyskania odroczenia, skróconą służbę i t. p. zabiegać może nietylko osoba bezpośrednio zainteresowana, lecz również bliscy krewni. Krewni poborowego uprawnieni zostali do składania podań w tej mierze do właściwych urzędów wojskowych.

Doniosłą ulgą dla poborowych jest również prawo ubiegania się o uzyskanie odroczenia z dwóch tytułów równocześnie, jak np. z powodu choroby i utrzymywania licznej rodziny, prowadzenia placówki zarobkowej i t. p. W tych wypadkach należy szczegółowo umotywować obydwa powody, uprawniające do uzyskania odroczenia.

Z KOLEI

— **Z Dubrowika (Jugosławja) powróciła delegacja wileńskiej dyrekcji kolejowej,** która brała udział w międzynarodowej konferencji kolejowej obradującej nad zmianą rozkładu pociągów międzynarodowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** 166 zebranie Klubu Włóczęgów w piątek dn. 26 b. m. nie odbędzie się. Zostaje przeniesione na dzień 31 b. m. Osobne zawiadomienia — ukażą się.

RÓŻNE

— **Staraniem Komitetu „Dnia Oszczędności"** w Wilnie zostaną urządzone w dniu międzynarodowego Święta Oszczędności 31 b. m. poranki muzyczno-wokalne, poprzedzone przemówieniem o znaczeniu oszczędności, dla dziatwy szkół powszechnych. Poranki odbędą się o godz. 13 w Teatrze na Pohulance i w kinie „Rewja" oraz o godz. 16 w Teatrze „Lutnia".

— **Rzemiosło wileńskie zawiera nowe umowy zbiorowe o pracę.** Od pewnego czasu w Inspektoracie Pracy na m. Wilno odbywa się szereg konferencyj pomiędzy pracodawcami a robotnikami, mających na celu zawarcie nowych umów zbiorowych o pracę.

W dniach najbliższych zostanie podpisana taka umowa w rzemiośle piekarskiem, której szczegóły są obecnie omawiane w łonie związków robotniczych chrześcijan i żydów. Pozatem do podpisania nowej umowy dążą hutnicy, zatrudnieni w hucie „Vitrum", którzy ze swej strony wysunęli szereg postulatów.

Jeżeli zaś chodzi o stolarzy i krawców to umowy zbiorowe o pracę dotyczące tychże rzemiosł zostały już podpisane z początkiem bieżącego miesiąca. (wu)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis